

Nota rządu ChRL do Indonezji

Agencja Nowych Chin zamieściła 2 bm. tekst noty przekazanej przez chińskie MSZ rządowi indonezyjskiemu, a kategorię odrzucającej argumentację zawartą w notach Djakarty z 17 i 25 maja. Rząd indonezyjski – stwierdza m. in. nota chińska – daremnie usiłował usprawiedliwić zbrodnicze zdemolowanie, obrabowanie i okupowanie lokali placówek chińskich w Indonezji.

Rząd chiński ponawia żądania natychmiastowego zwrotu tych lokali oraz bezprawnie zajętych mieszkań personelu chińskiego, wypłacenia odszkodowania za poniesione straty i niedopuszczenia na przyszłość do tego rodzaju incydentów. Inaczej bowiem – czytamy w konkluzji noty chińskiej – okaże się jeszcze wyraźniej, że Wasze deklaracje „dobrej woli” są tylko ordynarnym kłamstwem i wówczas spadnie na was cała odpowiedzialność za wypływające stąd konsekwencje. (PAP)

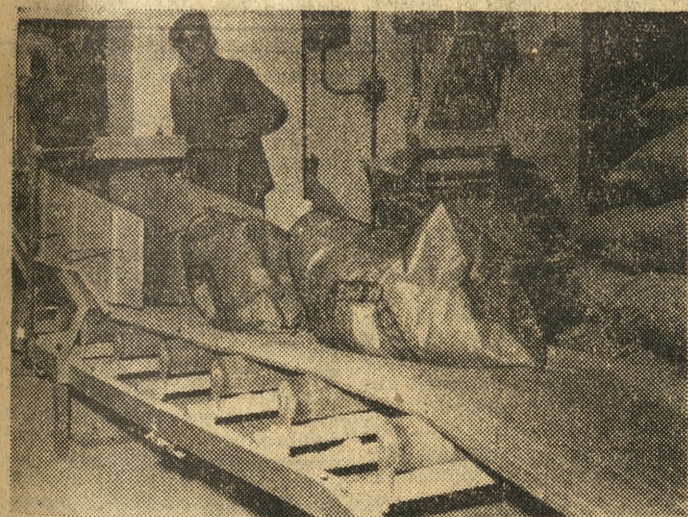
Gen. Ironsi prawdopodobnie został rozstrzelany

Jak donosi z Lagos Agencja Reutersa, rząd w Nigerii, że zwolnionych zostało z więzienia sześciu więźniów politycznych. Wśród nich znajduje się b. premier zachodniej prowincji Nigerii Obafemi Awolowo.

Według informacji agencji, w ciągu wtorku podobnie jak i poprzedniego dnia w stolicy Nigerii panował spokój.

Natomiast agencja AFP donosi, że już w poniedziałek, niespełna cztery godziny po ogłoszeniu wiadomości, że p. Gowno przejął władzę w swe ręce, dokonano na niego nieudanego zamachu.

Nadal nie wyjaśnione są losy szefa obalonego rządu wojskowego generała Ironsi. General Ironsi oraz gubernator wojskowy Nigerii zachodniej Fajuyi zostali przypuszczalnie rozstrzelani przez zbuntowanych żołnierzy we wsi w pobliżu Ibadanu, wkrótce po ich urowadzeniu. (PAP)



Oświadczenie McNamary

Amerykański sekretarz obrony McNamara oświadczył w poniedziałek przed jedną z podkomisji senatu USA, że rząd nie zamierza ograniczać swoich zobowiązań dotyczących „obrony” Europy zachodniej w ramach NATO.

Wycofanie oddziałów amerykańskich z Francji i NRF – jak zapewniał McNamara – nie osłabi w niczym amerykańskiego potencjału wojskowego w Europie. (PAP)

Tysiąckilometrowy marsz naszego rodaka z Belgii

W piękny sposób postanowił uczcić Tysiąclecie Państwa Polskiego Stanisław Szygowski, nasz rodak z Belgii, były oficer, major lotnictwa polskiego z dywizjonu 309 walczącego w czasie II wojny światowej na zachodzie, wiceprzewodniczący Przyjaźni Polska – Belgia. 1 sierpnia wyruszył on ze Szczecina w 1000-kilometrową pieszą wędrówkę przez cały kraj. Trasa tej podróży wiedzie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Częstochowę, Katowice, Oświęcim, Kraków do Zakopanego.

W rozestlanym przez Stanisława Szygowskiego programie podróży zawiadoma o swych belgijskich i polskich przyjaciół, że podejmując marsz dla uczczenia tysiąclecia państwa polskiego, pragnie równocześnie złożyć hołd tym, którzy przywrócili Polsce ziemie zachodnie i północne, a także wyrazić patriotyczne uczucia emigracji polskiej. (PAP)

GAZETA WIELKOPOLSKA

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AI środa 3 VIII 1966 r. Nr 182 (6989)

Walki w Wietnamie

Znów 400 lotów bojowych lotnictwa amerykańskiego

Amerykane kontynuowali w poniedziałek pirackie naloty w Wietnamie. Rzecznik wojskowy USA oświadczył, że podczas 97 nalotów na DRW w poniedziałek samoloty USA bombardowały zbiorniki paliwa m. in. w pobliżu Hanoi i Hajfongu oraz mosty kolejowe, pociągi i węzły komunikacyjne.

Agencje zachodnie podkreślają, że podczas poniedziałkowych nalotów na DRW samoloty USA napotkały silny ogień obrony przeciwlotniczej. Amerykanie przyznali się do straty 2 samolotów odrzutowych typu „Starfighter”. Ich piloci zginęli.

W Wietnamie Południowym – jak informuje AP – samoloty amerykańskie i sajgońskie dokonały łącznie ponad 400 lotów bojowych, podczas których zbombardowano 411 budynków.

W środkowym płaskowyzu w Wietnamie Południowym doszło we wtorek do czterech starć między wojskami amerykańskimi a partyzantami. Jedno z nich, w pobliżu obozu wojskowego w Plei Me, trwało jeszcze wieczorem. Niedaleko Da Nang partyzanci zorganizowali zasadzkę na amerykański konwój wojskowy, jadący w kierunku Hue. Konwój składał się z 24 ciężarówek. (PAP)

7 tys. numerów „Trybuny Robotniczej”

W dniu wczorajszym ukazał się 7 tysięczny numer „Trybuny Robotniczej” – organ KW PZPR w Katowicach – najpopularniejszego pisma codziennego na Śląsku.

W ciągu 21 lat nakład tego pisma przekroczył 2561 mln. egzemplarzy.

Przyjęcie w ambasadzie ChRL

Z okazji 39 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej attache wojskowy ambasady ChRL w Warszawie – Wei Ching-yuan wydał we wtorek przyjęcie.

Na przyjęcie przybyli przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był ambasador ChRL w Polsce – Wang Kuo-chuan.

Obecni byli szefowie i attache wojskowi szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych. PAP

Wielkopolska na polach

- Koniec z żytem
- Więcej sprzętu
- Pomyślnie prognozy

Poprawa pogody pozwoliła na przyspieszenie prac żniwnych. W niektórych rejonach województwa zakończono sprzęt żyta. Na polach pojawia się więc coraz więcej stogów. Pracy nie przerwano nawet w ubiegłą niedzielę, którą wykorzystano także dla dokonania podorywek i siewu poplonów. Pełną parą idzie koszenie pszenicy i owsa.

W powiecie obornickim skończono dotychczas około jednej trzeciej areału pszenicy, a jednocześnie rozpoczęto młócenie zboża kwalifikowanego. Dzięki wzmocnieniu parku maszyn uniknięto wielu kłopotów z siłą roboczą. W tym roku na tamtejszych polach pojawiło się 21 kombajnów; przybyło 90 ciągników i 20 snopowiazań.

Sprawnie przebiegają żniwa w powiecie chodzieskim, gdzie również dzięki znacznemu zwiększeniu parku maszyn nie ma kłopotu z dotrzymaniem terminu sprzętu. W tym po-

Konsul belgijski niepożądany w Kongo

W stolicy Konga, Kinszasie, ożnajmiono oficjalnie, że belgijski konsul generalny w Lubumbashi (dawna Elisabethville) M. Marchal otrzymał nakaz opuszczenia Konga.

Nota w tej sprawie przekazana została w poniedziałek 1 bm. ambasadzie belgijskiej w Kinszasie.

Oficjalna kongijska agencja prasowa ożnajmia, że Marchal dopuścił się otwartej i jaskrawej ingerencji w wewnętrzne sprawy Konga. Korespondent Reutersa zaznacza, że Marchal objął swoje stanowisko dopiero miesiąc temu. Ma on przybyć do Kinszasy we wtorek wieczorem i natychmiast odlecieć do Brukseli. (PAP)

Rocznica Powstania

W 22 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mieszkańcy Warszawy w setkach miejsc pamiętnych z dni walki oddali hołd poległym i zamordowanym. Wiece złożono m. in. na Cmentarzu Powązkowskim i Wolskim. (w) Na zdjęciu: składanie wieńców na cmentarzu powstańców warszawskich na Woli.

CAF – Sokołowski



Kosygin ponownie premierem ZSRR

Aleksiej Kosygin został we wtorek ponownie wybrany premierem Związku Radzieckiego. Misję utworzenia nowego rządu radzieckiego powierzył mu jednomyślnie, na propozycję Leonida Breżniewa Rada Najwyższa ZSRR, która zebrala się we wtorek w Wielkim Pałacu Kremlowskim na swej pierwszej sesji w nowej kadencji.

Rada poleciła dotychczasowemu rządowi, aby kontynuował prace aż do zatwierdzenia nowego składu Rady Ministrów.

Na posiedzeniu wtorkowym

10 tysięcy megawatów polskiej energetyki

Nie będzie wyłączeń prądu w br.

10 tys. megawatów – to moc, jaką dysponują od niedawna polskie elektrownie. W roku bież. oddano do eksploatacji dwa duże turbozespoły – po 125 MW – w Adamowie i w Stalowej Woli. Wybudowano także dużą elektrownię przemysłową (60 MW) w Zakładach Azotowych „Puławy”. Ponadto o 35 MW wzrosła siła elektrowni w Ostrołęce.

W ostatnim 10-leciu polska energetyka zrobiła ogromny skok – od 1957 r. podwoiła się moc elektrowni. W I półroczu br. wyprodukowano 23 mld kWh energii. To jest prawie tyle, co w całym roku 1958. Obecnie wytwarzamy miesięcznie więcej energii niż przed wojną w skali rocznej.

Poza ilościowym zwiększeniem produkcji, energetyka ma i inne poważne osiągnięcia. Coraz więcej energii wytwarzamy w elektrowniach opalanych węglem brunatnym – 27 proc. w I półroczu br. wobec 23 proc. przed rokiem. Poprawiły się dzięki temu wskaźniki ekonomiczne, ponieważ węgiel brunatny jest tańszym paliwem.

Zmniejszyły się też znacznie straty energii w sieciach przesyłowych – z 10,5 proc. w I półroczu ub. r. do 9,6 proc. w I półroczu br. Wiąże się to z budową linii przesyłowych o coraz wyższych napięciach. Zmniejszenie strat o 1 proc., to oszczędność 460 mln kWh energii rocznie (3-dniowa produkcja wszystkich polskich elektrowni).

Inwestycje energetyczne przebiegają na ogół sprawnie. Na budowie elektrowni w Pątnowie, drugiej co do wielkości po Turowie, plan inwestycyjny realizowany jest bez zakłóceń.

Pozostało do zelektryfikowania ok. 24 proc. wsi. Należałoby już obecnie przewidzieć w dokumentacjach, że rolnicy korzystać będą z coraz większych ilości urządzeń elektrycznych.

Choć do jesienno-zimowego szczytu energetycznego pozostało jeszcze kilka miesięcy, można już obecnie powiedzieć, że i w tym roku energetyka nie zawiedzie swoich odbiorców i nie będzie stosowała przymusowych wyłączeń prądu. (PAP)

Delegatura DRW w Paryżu

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1966 r. przedstawicielstwo handlowe DRW we Francji zostaje przekształcone w delegaturę generalną Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Szef przedstawicielstwa, minister pełnomocny Mai Van Bo został mianowany p. o. de legata generalnego DRW we Francji. Francja ze swej strony jest reprezentowana w Hanoi również przez delegaturę generalną. (PAP)

Uniewinnienie z niesłusznego zarzutu

Sąd Najwyższy na skutek rewizji nadzwyczajnej i prezesa SN rozpoznał sprawę mieszańca Gdańska Leona Krügera. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu wojewódzkiego w Gdańsku z 1964 r. skazujący Krügera, który stał pod zarzutem, że w 1957 r. – w zamiarze działania na szkodę Państwa Polskiego – wszedł w porozumienie z przedstawicielem wywiadu zachodniemieckiego.

SN uniewinnił Leona Krügera z zarzutu oskarżenia. PAP

POGODA

Jak podaje PIHM – w dniu 3 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane. W godzinach popołudniowych od południowego zachodu wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia miejscami opadów i lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 19 st. na zachodzie do ok. 22 st. w centrum i 24 st. na wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane.

Wzmógł się ruch pasażerski nie słabnie

Wzmógł się ruch na dworcach kolejowych i autobusowych nie ustaje. Dotyczy to zwłaszcza Warszawy. 1 bm. z samego tylko Dworca Głównego – jak wynika z szacunkowych obliczeń – wyjechało ok. 50 tys. osób. Najwięcej warszawiaków w dalszym ciągu wyjeżdża na urlop do Zakopanego, Krakowa, Szwajcarii i Szwajckiej Poreby, toteż w tych pociągach notuje się szczególne przepełnienie.

Przez dworce łódzkie przewinęło się we wtorek ok. 30 tys. osób, a pociągów, które w tym dniu wyruszyły nad morze, wypełnionych było do ostatniego miejsca.

Jak oceniają specjaliści pozostałe prace żniwne powinny odbyć się bez zakłóceń i w terminie. Zważywszy przy tym, że plony zapowiadają się raczej dobre, jest sporo powodów do optymizmu. (m)



W 21 rocznicę Poczdamu

Artykuł wstępny „Neues Deutschland”

Z okazji 21 rocznicy podpisania Układu Poczdamskiego dziennik „Neues Deutschland” zamieścił we wtorek artykuł wstępny, w którym wskazał na niebezpieczeństwa wynikające z odrodzenia w NRF militarnego i jego dążeń do uzyskania broni atomowej.

Podkreślając, iż dziś czołowi politycy zachodni muszą przyznać, że nierealizowanie Układu Poczdamskiego było błędem, który doprowadził do uzbrojenia NRF i zagrożenia europejskiego pokoju, dziennik wyraża przekonanie, iż winę za ten stan rzeczy ponosi USA.

Tylko współpraca wszystkich europejskich narodów może zapewnić pokój w Europie — reasumuje dziennik. „Neues Deutschland” zaznacza, iż konstruktywne wnioski bucharszteskiej narady członków Układu Warszawskiego wskazują wyjście z niebezpiecznej sytuacji, którą stwarza amerykańska agresja w Wietnamie i rewizjonistyczna polityka NRF. (PAP)

Rozmowy bez rezultatów

Wznowionym w Bonn rozmowom pomiędzy przedstawicielem francuskiego MSZ a przedstawicielem niemieckiego MSZ na temat dalszego stacjonowania wojsk francuskich w NRF „Die Welt” nie wróży sukcesu, mimo iż w czasie wizyty de Gaulle'a osiągnięto porozumienie polityczne, iż wojska te mają pozostać w NRF.

„Od czasu wizyty de Gaulle'a sytuacja uległa zmianie, niestety, nie na lepsze” — stwierdza „Die Welt”.

Problem statusu prawnego wojsk francuskich w NRF, będących przedmiotem bilateralnych rozmów między Francją a NRF, jest przez rząd niemiecki ściśle wiązany z problemem zadań tych wojsk w systemie militarnym NATO, który jest przedmiotem pertraktacji pomiędzy Francją a stałą radą NATO.

Bonn stoi na stanowisku, że porozumienie w sprawie statusu wojsk francuskich nie ma sensu jak długo rola i zadania tych wojsk we „wolnym systemie obronnym” nie zostanie wyjaśniona.

Z tego też powodu rozmowy między Francją a NRF nie mogą przynieść rezultatów. Rozmowy między Francją a NATO uknęły bowiem na martwym punkcie. Francja odrzuca jak dotąd wszelkie propozycje rady NATO, które oznaczałyby automatyczny udział wojsk francuskich stacjonujących w NRF w ewentualnym konflikcie i podporządkowaniu tych wojsk w wypadku konfliktu wspólnemu dowództwu NATO.

ZAP

W Indonezji trwa polemika

Tak zwany „Front akcji” uczonych indonezyjskich (jedną z organizacji prawicowych powstałych pod patronatem reżimu wojskowego) — donosi korespondent Reutera — ogłosił w piątek deklarację polemizującą z wypowiedziami prezydenta Sukarno na temat jego dalszej roli w państwie i kompetencji nowego gabinetu z generałem Suharto na czele. Jak wiadomo, Sukarno, przemawiając na uroczystości zaprzysiężenia członków gabinetu w ubiegły czwartek, oświadczył, że uważa się nadal za premiera i że Suharto nie dysponuje bynajmniej pełnią władzy, lecz działa tylko na mocy rozkazu prezydenckiego i w jego imieniu. Tymczasem wspomniana grupa uczonych kwestionuje tezy prezydenta i twierdzi, że już jego rozkaz z 11 marca br. zawarty w liście do Suharto oznaczał „ostateczne przekazanie władzy”. (PAP)

Pirat drogowy stanie przed sądem

Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie skierowała 2 bm. do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia (z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy w trybie doraźnym) przeciwko Tadeuszowi Cesarzowi „Piraci drogowemu”, który w jednym dniu spowodował śmierć 2 i trwałe kalectwo jednej osoby.

T. Cesarz — 35-letni mieszkaniec wsi Jaworz Dolny pow. Dębica, pracował jako kierowca samochodu ciężarowego „Żuk” w dębickiej spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskiej. 29 maja br. prowadząc samochód w stanie nietrzeźwym — (badanie wykazało aż 1,7 promille alkoholu we krwi) w miejscowości Parcesz wpadł z dużą szybkością na nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód osobowy „Moskwicz”, prowadzony przez inżyniera mieleckiego WSK Stanisława Duszkiewicza. W wyniku zderzenia poniosły śmierć żona i matka kierowcy „Moskwicza” — Stanisława i Agnieszka Duszkiewicz, natomiast sam kierowca doznał b. poważnych obrażeń, groźących trwałym kalectwem.

„Pirat drogowy” nie udzielił pomocy ofiarom wypadku. PAP

Sopotkie molo cieszy się niezmiennym powodzeniem wczasowiczów. Dodatkową atrakcją są 2-godzinne przejażdżki statkiem „Mazowsze” po Zatoce Gdańskiej.

CAF — Ukłejewski

Czyn dokumentujący przyjaźń

Junacy Hufców Pracy wyjechali do Mongolii

We wtorek na zaproszenie KC Rewolucyjnego Związku Komunistycznej Młodzieży Mongolii wyjechała do Ulan Bator 30-osobowa grupa junaków ochotniczych hufców pracy ZMS i ZMW. Będą oni wraz z młodzieżą innych krajów socjalistycznych m. in. ZSRR, Czechosłowacji i NRD pracować przez blisko 2 miesiące przy budowie budynku narodowego banku Mongolii w Ulan Bator. W skład grupy polskiej wchodzi głównie junacy znający pracę w budownictwie oraz studenci odpowiednich wydziałów uczelni technicznych. (PAP)

Znowu proces w trybie doraźnym

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczął się kolejny (trzeci w ciągu ostatnich dwóch miesięcy) proces prowadzony w trybie doraźnym, tym razem przeciwko dwóm mieszkańcom powiatu leszczyńskiego oskarżonym o pobicie i obrabowanie Edmunda Janickiego z Leszna. Na ławie oskarżonych zasiadli: Zdzisław Damrych lat 28, zamieszkały w Osiecznej (pow. Leszno) przy ul. Łąckiej 10, nigdzie nie pracujący, osiadałujący aktualnie karę jednego roku więzienia oraz Ignacy Mrozek, lat 31 zamieszkały w Lesznie przy ul. Wojska Polskiego 10, również nigdzie nie pracujący.

Akt oskarżenia zarzuca im, że 15. II. br. działając wspólnie pobili i skopali E. Janickiego oraz zabrali mu 1.600 zł. Jak wynika z uzasadnienia E. Janicki po otrzymaniu wypłaty udał się do restauracji „Ludowa” gdzie spotkał się z Damrychem. Po wyjściu na ulicę doszedł do Mrozka i już w trójkę udali się dalej. W drodze Damrych z Mrozkiem zaaranżowali bójkę i kiedy Janicki chciał ich rozdzielić rzucili się na niego, przewracając go na ziemię. Damrych wyjął mu pieniądze z kieszeni.

Pierwszy z oskarżonych Z. Damrych przyznał się do zarzucanych mu czynów, wyjaśniając, że w drodze z restauracji Mrozek zaproponował mu obrabowanie Janickiego. Kiedy oskarżony go uderzył Mrozek kilkakrotnie kopnął leżącego. Następnie Mrozek trzymał go za rękę, a on wyjął mu pieniądze.

I. Mrozek nie przyznał się do winy twierdząc, że obserwował z daleka całe zajście i nie brał w nim udziału. Widział jak Damrych bił i kopał Janickiego i potem zabrał mu pieniądze. Mrozek twierdzi, że od Damrycha żadnych pieniędzy nie otrzymał.

W dniu dzisiejszym Sąd wysłuchał przemówień obrońców i wydał wyrok. (st)

Samowola

W okresie od stycznia 1958 r. do czerwca 1966 r. w Niemczech zachodnich spotkało się z dyskryminacją lub też zostało skazanych wyrokami sądów zachodnioniemieckich na kary do trzech i pół roku więzienia przeszło 3200 obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej. PAP

Urząd i obywatel

„Biurokracy” traci etat

Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych żywo interesuje się przebiegiem realizacji kodeksu postępowania administracyjnego. Uwagami na ten temat podzielił się ze sprawozdawcą parlamentarnym PAP — red. Bronisławem Trońskim — przewodniczącym Komisji Spraw Wewnętrznych pos. Antoni Korzycki.

Ogólnie należy stwierdzić — powiedział A. Korzycki — że obserwuje się systematyczną poprawę w dziedzinie stosowania kodeksu postępowania administracyjnego przez organy terenowej administracji państwowej.

Mały Hitler grozi

Bundeswehra rośnie w potęgę

Zachodnioniemiecki minister obrony, von Hassel, w wywiadzie radiowym ponownie przedstawił niemiecki program militarny, który stanowi poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Mówiąc o wynikach niedawnej sesji ministrów obrony państw NATO w Paryżu, von Hassel podkreślił, że na tym spotkaniu przedstawiciele rządu NRF wystąpili ponownie na rzecz kontynuowania polityki „zastraszania” oraz tzw. „strategii obrony na wysuniętych pozycjach”. Przewiduje ona skupianie jednostek uderzeniowych NATO, wyposażonych w broń rakietowo-jądrową, w rejonach przylegających bezpośrednio do granic państw socjalistycznych.

Von Hassel oznajmił, że najbliższe lata będą okresem dalszego wzrastania siły bojowej Bundeswehry i wyposażenia jej w nowsze typy broni. Zapowiedział on, że w roku 1970 Bundeswehra osiągnie liczebność 508 tys. żołnierzy.

Von Hassel podkreślił również, że Stany Zjednoczone nadal gotowe są wypełniać w całej rozciągłości swe obowiązki wobec Europy i „w pełni zachować potęgę bojową swych jednostek na terytorium europejskim”. W tym właśnie — według jego słów — zamyka się jedno z głównych zadań polityki Waszyngtonu. (PAP)

Zmarł zasłużony przewodnik i ratownik

W Zakopanem zmarł w wieku lat 76 jeden z najbardziej zasłużonych przewodników i ratowników tatrzańskich — Stanisław Gąsienica-Szymków z Lasa.

Uczestniczył on w 123 wyprawach ratunkowych w Tatrach, piastował różne funkcje we władzach GOPR.

Za zasługi dla turystyki i rozwoju ratownictwa górskiego w naszym kraju, Stanisław Gąsienica-Szymków z Lasa odznaczony był: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, złotymi odznakami GOPR i PTTK, a u schyłku życia nadano mu godność honorowego członka GOPR i zasłużonego działacza turystyki. (PAP)

Polscy geografowie przeprowadzą badania gleby w Mongolii

Zasady współpracy naukowej w badaniach z zakresu geografii fizycznej wybranych terenów górskich omówiła ostatnio delegacja geografów polskich z przedstawicielami Mongolskiej Akademii Nauk w Ulan Bator.

W skład delegacji polskiej wchodził: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Mirosław Klimaszewski oraz dy. rektor Instytutu Geografii PAN w Warszawie prof. dr Stanisław Leszczycki.

Celem tych badań — jak stwierdził po powrocie do kraju prof. dr Mirosław Klimaszewski — będzie poznanie warunków geograficznych wodnych, glebowych, klimatycznych, roślinnych i innych, wybranego regionu górskiego z punktu widzenia jego przydatności dla rozwoju gospodarki rolnej i hodowlanej. Przewiduje się, że badanie wybranego terenu górskiego trwać będzie ok. 3 lat. Oprócz mongolskich specjalistów, weźmie w nich udział ponad 10-osobowa grupa naukowców polskich reprezentujących Instytut Geografii PAN oraz Uniwersytet Jagielloński. Niezależnie od re-

Stosowanie kodeksu znajduje się coraz częściej w centrum uwagi sesji rad narodowych.

Rady podjęły szereg kroków, które wpłynęły m. in. na przełamanie nadmiernego centralizmu w układzie prezydium — wydział, na polepszenie stosunków między urzędem a obywatelem, utrwalenie samodzielności kierowników wydziałów w podejmowaniu decyzji, lepsze zaopatrzenie we wzory — formularze w zakresie najczęściej wydawanych decyzji. Nastąpiło też zwiększenie wymogów w stosunku do pracowników prezydium rad narodowych, jeśli chodzi o ich wykształcenie. Powszechne staje się zjawisko, że urzędnicy żądają od obywateli przy załatwianiu spraw coraz mniej załączników. Usprawniono też informowanie obywateli zgłaszających się do urzędów.

Rady narodowe przywiązują dużą wagę do przestrzegania terminowego załatwiania spraw obywateli.

Stalej poprawie ulega spo-

sób ewidencji skarg i wniosków.

Występują jeszcze jednak pewne nieprawidłowości — powiedział pos. Korzycki. Najczęściej w sprawach lokalnych, udzielania zezwoleń na wyrąb drzew, w sprawach skupu i obowiązkowych dostaw. W czasie kontroli stwierdzono sporadyczne przypadki naruszania przepisów KPA, dotyczących np. prawa danej jednostki administracyjnej do załatwiania określonej sprawy, w zakresie doreczenia pism itp. Jestem zdania, że dalsze zmniejszenie ilości naruszeń przepisów KPA zależy będzie w głównej mierze od lepszej kontroli przez prezydium WRN jednostek administracyjnych niższego szczebla oraz szerszego szkolenia ich pracowników.

Pos. Korzycki zwrócił uwagę, że zachodzi potrzeba włączenia spraw rentowych do KPA, tak jak zostały już włączone do sprawy patentowej. Obserwuje się też w praktyce powstawanie nowej formy prawnej, a mianowicie „skargi w trybie nadzoru”, która nie znajduje wyraźnego określenia w przepisach KPA. Sprawa ta wymaga uregulowania, gdyż jest ona różnorodnie interpretowana. (PAP)

Ekonomiści USA o inflacji

Trudna sytuacja gospodarcza wynikiem wojny w Wietnamie

Staly spadek notowań na giełdzie amerykańskiej zaczyna budzić już poważne zaniepokojenie. W ciągu ostatnich 6 miesięcy wskaźnik Dow — Jonesa, obejmujący 30 najważniejszych akcji, wykazał spadek blisko 15-procentowy.

Baisse'a giełdowa ma niewątpliwie wiele przyczyn. Oto niektóre z nich:

- wojna wietnamska i możliwość jej dalszej eskalacji;
- polityka drogiego pieniądza. Wysoka stopa procentowa obligacji i innych papierów państwowych przyciąga kapitał, który w przeciwnym wypadku byłby inwestowany w sektorze prywatnym;
- kryzys funta szterlinga;
- pewne osłabienie aktywności gospodarczej w drugim kwartale br., połączone z pogłębianiem się inflacji, co stwarza możliwość podwyżki podatków;

— prawdopodobieństwo zażartów pracowniczych w związku ze wzrostem kosztów utrzymania oraz dalszych zaburzeń na tle rasowym;

W obecnej fluktuacji na giełdzie nie należy również wykluczać czynnika spekulacyjnego.

Pogłębiająca się w Stanach Zjednoczonych inflacja coraz bardziej skupia uwagę polityków i ekonomistów, nie mówiąc już o administracji, której spędza sen z oczu. Republikańskie doszły już do wniosku, że inflacja może być ich

większym sprzymierzeńcem w wyborach niż wojna w Wietnamie.

Zdaniem prof. Haberlera, walka z inflacją będzie bezradna bez dodatkowych restrykcyjnych posunięć monetarnych i fiskalnych. Domaga się on przede wszystkim dalszej podwyżki stopy procentowej, żąda ponadto „moratorium na nowe kosztowne projekty rządowe”. Redukcja wydatków państwowych na cele niemilitarne oraz generalnej podwyżki podatków, ale jest przeciwnikiem podwyżki podatków, które spowodowałyby spadek inwestycji.

W przeciwieństwie do Haberlera, b. doradca Eisenhowera, dr Burns zdecydowanie poparł zawieszenie na okres jednego roku przepisu zwalniającego przemysłowców od płaconia 7 procent podatku od inwestycji. Spośród innych kroków proponowanych przez Burnsa wymienić należy:

— zniesienie wytycznych w sprawie cen i płac, rzetelne ustalenie wysokości wydatków budżetowych i nieukrywanie ich, przedłużenie okresu realizacji rozmaitych projektów rządowych nie związanych z „obroną”, redukcja urzędników państwowych zmniejszenie pomocy dla zagranicy oraz rozpatrzenie możliwości redukcji liczby żołnierzy amerykańskich w Europie. (PAP)

Telefony

• W czasie wyprzedzania samochodu, motocyklista Kazimierz R. upadł doznając ogólnych obrażeń. • Poparzenia twarzy i rąk I i II stopnia tłuszcem doznała Bożena K. — pracownica „Baru Bałtyckiego”. • W czasie bójki, Andrzej W. został pobity do tego stopnia, że ze wstrząsem mózgu przewieziono go do szpitala.

• Przy ul. Chociszewskiego Ryśzard P. został potrącony przez rowerzystę. Przewieziono go w stanie bardzo poważnym do szpitala. • W Zakładzie Mięsnym przy ul. Czerwonej Armii wybuchła buzia z amoniakiem. Czterech pracowników doznało oparzeń. • Z tramwaju linii nr 7 wypadł i doznał dotkliwych potłuceń Franciszek K. Jak stwierdzono był on w stanie wskazującym na nadużycie alkoholu. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Deszcz siekł od samego rana gnany ostrym zachodnim wiatrem. Miasto zszarzało, opustoszały ulice, rynsztokami spływały całe potoki.

Ziębniała, nie zważając na strugi wody tryskające spod nóg, jeszcze przed pracą pobiegła do domu zamieszkałego przez chłopców. Może się wreszcie Lutek pojawił?

Tym razem drzwi do mieszkania były zamknięte. Widać po ostatnich przeżyciach gospodni bardziej zaczęła się troszczyć o swoje mieszkanie. Danka wzdrygnęła się wspominając odrażającą gębę i zatłuszczony, niesamowicie brudny szlafrok. Wyciągnęła rękę do dzwonka, ale zaraz ją cofnęła z powrotem.

Gdy tak stała niezdecydowana, drzwi otworzyły się, wyszedł z nich znany już jej technik o bladej, nalanej twarzy. Oczywiście się zdumieniem na widok oczekującej wodą dziewczyny. Złapała go za rękę.

— Przepraszam, nie wie pan, czy kolega Pazoła już wrócił? Lutek, ten drugi...

— Nie słyszałem. Mogę zobaczyć.

— Bardzo proszę.

Spoglądała, jak szedł mrocznym korytarzem i cicho otwierał drzwi pokoju chłopców. Zaraz je przymknął z powrotem. Nie musiał mówić, wiedziała, że Lutek jeszcze się nie pokazał. Przeszła ją niespokojna myśl, że może i jemu się stało coś złego.

— Nie ma. I chyba nie był, w pokoju taki sam straszny bałagan, jak uprzednio... Przepraszam, śpieszę się do widzenia pani.

Chciał ją wyminąć, znów musiała go złapać za rękę. Co on jest tak bojaźliwy, u licha?

— Mam wielką prośbę. Gdyby Lutek się zjawił, proszę mu powiedzieć, żeby natychmiast, ale bez chwili zwłoki, porozumiał się z mną. Danka jestem, Milakówna. Lutek już będzie wiedział... Zaraz, ma pan skrawek papieru, ołówkę? Napiszę parę słów, pan to położy u nich w pokoju. Przepraszam, że zatrzymuję.

— Nic, nic. Proszę, papier, ołówkę.

Skreśliła szybko kilka zdań. Podkreśliła słowo: natychmiast. Siłąc się na najuprzejmniejszy uśmiech, podała kartkę technikowi.

— Bardzo, bardzo panu dziękuję.

Ujął jej rękę, potrząsnął, o dziwo, uśmiechnął się nawet. Co się musiało w nim rozkochać.

Szła teraz już wolno, rozmyślając o wszystkich tych wydarzeniach, które dotknęły jej grupkę. Deszcz wzmógł się, siekł mocnymi strugami, nie zważała na to, jakimś marginalnym zapisem zauważyła tylko, że nie zabrała z sobą deszczowca. Ciągle pozostawała sama. To prawdziwy pech, że musieli rozpisać się właśnie teraz, gdy Szymonowi grozi nie wiedzieć co. Idiota z tego Lutka, jakieś maniakie pomysły z tym jego „chodzeniem w Polskę”, snobizuje się, zgrywa na sfrustrowanego filozofa od weltschmerzów czy jak? A i Florek, maminsynek, tatów pojechał żegnać do Łeby, zamiast czekać tu na nich. Ona zaś jest bezradna, ani wie, gdzie się ma teraz obrócić.

Stuk konwi zrzucających z wozu przed barem mlecznym wyrwał ją z tych rozmyślań. Przemówił zdrowy rozsądek. Wzorem nie jadła kolacji, dziś gotowa zrezygnować ze śniadania. To nic nie da, odchudzać się nie potrzebuje, umysł też źle będzie pracował na czczo. Trzeba wziąć się w garść.

Spokojniej już weszła do baru, zamówiła z miejsca dwa duże gorące mleka i bułki z masłem. Przy stoliku było wolne miejsce, siadła, dopiero teraz poczuła, jak jest zmęczona, a od mokrego ubrania wstrząsają ją dreszcze. Gorący napój działał wspinalnie, po ciele rozchodziło się błogie ciepło. Mogła myśleć spokojniej i intensywniej.

Trzeba zsumować fakty. Szymon siedzi i w tej chwili nie widzi raczej perspektywy, by go miano szybko wypuścić. Lutek może wrócić zaraz, ale można go też będzie oczekiwać nie wiedzieć jak długo. Na dwoje babka wróżyła. Inna rzecz, że warto by go może poszukać. Pewnie rozbija się gdzieś po knajpach. W każdym razie z Lutkiem nie ma pewnego.

cdn

38

Historyczna konferencja

W pięknym starym parku w Poczdamie, tuż nad wodą, zbudowano kiedyś niezbyt efektowny pałac. Nazwano go Cecilienhof. W lipcu, a dokładniej mówiąc 17 lipca 1945 roku, rozpoczęła się tutaj konferencja, którą czasami nazywają berlińską, ale najczęściej znana jest pod nazwą Konferencji Poczdamskiej. Dziś w pałacu mieści się hotel, a historyczne sale, gdzie decydowano o powojennym kształcie Europy i świata pokazują się turystom. W jednej z bocznych sal, przylegającej do głównej sali obrad, wiszą kilka map Niemiec. Są to mapy, które zawierają różne projekty odnośnie przyszłości Niemiec. Jedno jest wspólne dla tych projektów — Niemcy miały być podzielone na kilka państw lub też miały nastąpić podział Niemiec między sąsiadów.

Kiedy jednak Stalin, Churchill i Truman zasiadali za stołem konferencyjnym, plany te były już nieaktualne. Jeszcze wcześniej bowiem na Konferencji Jaltańskiej zarysowało się porozumienie, którego treścią było utrzymanie państwowej jedności Niemiec. Po podpisaniu aktu bezwarunkowej kapitulacji 8 maja 1945 r. mocarstwa sojusznicze opublikowały 5 czerwca 1945 dokument precyzujący m. in. polityczne konsekwencje bezwarunkowej kapitulacji. Była to deklaracja mocarstw o klęsce Niemiec i objęciu przez nie najwyższej władzy w Niemczech. Rząd niemiecki przestał tym samym istnieć. W deklaracji tej odnośnie przyszłych granic postanowiono:

„Rządy Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Związku Radzieckiego i tymczasowy rząd Republiki Francuskiej określa późnie granice Niemiec lub jakiegokolwiek ich części oraz status Niemiec lub jakiegokolwiek obszaru, stanowiącego obecnie część terytorium Niemiec”.

Tak więc zwycięskie mocarstwa przejmując pełnię suwerennej władzy w Niemczech w sposób niedwuznaczny jeszcze

przed Konferencją Poczdamską zapowiedziały, że uczynią użytek z tej władzy w szczególności w odniesieniu do przyszłych granic Niemiec. Już na samym początku Konferencji odbyła się niezmierznie ciekawa wymiana zdań, głównie między Churchilllem i Stalinem na temat pojęcia Niemiec. Przywódcy zwycięskich mocarstw nie mieli łatwego zadania. W momencie bowiem, kiedy odbyła się ta dyskusja, Niemcy z tytułu bezwarunkowej kapitulacji nie istniały jako państwo, nie posiadały żadnej władzy państwowej i nie mogły ani w stosunku do narodu niemieckiego, ani w stosunku do terytorium sprawać jakiegokolwiek suwerennej władzy. Wychodząc z tych założeń zgodzono się wówczas, że aby ustalić nowe granice Niemiec weźmie się jako hipotezę roboczą Niemcy w granicach z 1937 roku. Odnośnie tych — jak podkreślali z naciskiem dyskutanci — hipotezycznych Niemiec miano podejmować terytorialne decyzje. Przypominamy tę dyskusję dlatego, że do tej pory propaganda rewizjonistyczna próbuje dowieść jakoby Niemcy istnieli nadal w granicach z 1937 r.

Przypomnijmy najważniejsze decyzje odnośnie granic Niemiec. W Układzie Poczdamskim mówi się wyraźnie, że ziemie na wschód od linii Odra-Nysa zostały wyłączone z obszaru okupacyjnego Niemiec i oddane w suwerenne władanie Polski bądź ZSRR (określone kaliningradzki). W rozdziale zatytułowanym „Polska” Układu Poczdamskiego w punkcie 13 ziemie przekazane Polsce na wschód od linii Odra-Nysa określa się jako „byłe obszary niemieckie” lub też „były obszar Wolnego Miasta Gdańska”. Jednocześnie przypomnieć należy, że podjęto decyzję odnośnie przesiedlenia ludności niemieckiej także z obszarów na wschód od Odry i Nysy. Żadna więc interpretacja prawnicza w świetle tej ostatniej decyzji nie może doprowadzić do

wniosku, jakoby ziemie te zostały przekazane Polsce pod okupacją czy powiernictwo.

Układ Poczdamski nie nakłada na Polskę żadnych ograniczeń odnośnie suwerennej władzy sprawowanej przez nią nad jakąkolwiek częścią jej terytorium. Przeciwnie — wspomniany już rozdział 13 na kładzie na Polskę obowiązek załadniwania, a więc i zagospodarowania terenów nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Polska wykonała w pełni obowiązek nałożony na nią przez Układ Poczdamski. Obecnie na tych ziemiach mieszka prawie 8,5 miliona Polaków. W sensie ekonomicznym ziemie zachodnie i północne stanowią integralną część polskiego organizmu społecznego i gospodarczego. Odnośnie zaś obowiązku delimitacji, o czym była mowa w Układzie Poczdamskim, tj. wytyczenia granicy w terenie, sprawę tę rozwiązał Układ Zgorzelecki, podpisany między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Jak wiadomo, z faktu, że NRF nie uznaje Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nie wypływają żadne skutki prawno-międzynarodowe odnośnie zachodniej granicy Polski.

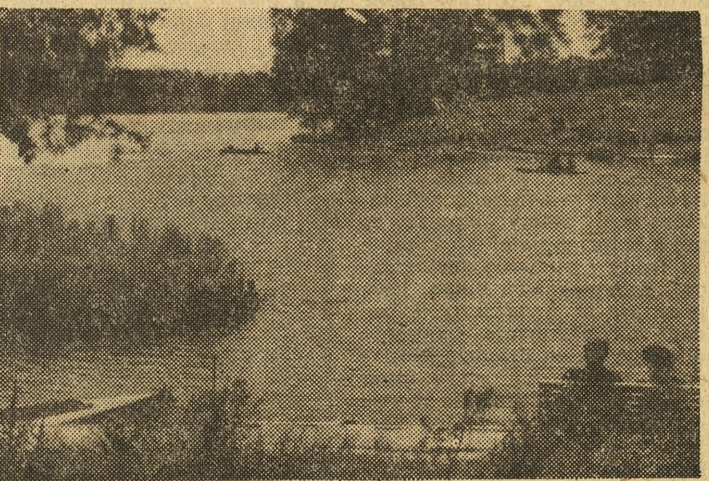
Nie wdając się w prawniczą polemikę, która, z uporem godnym lepszej sprawy, kontynuowana jest przez niektórych twardegołowych pseudoprawników z Bonn, stwierdzić należy, że Układ Poczdamski regulował granicę polsko-niemiecką wychodząc z założenia, iż raz na zawsze musi być zapewniony pokój i bezpieczeństwo w Europie. Dlatego też Układ ten zawierał nie tylko postanowienia odnośnie granic, regulował on także sprawy mniejszości niemieckiej na wschodzie Europy, a także ingerował w ustrojowe i polityczne sprawy Niemiec. Między innymi chodziło o demilitaryzację, denazyfikację, a także o ograniczenie siły wielkich monopolii. Te postanowienia skierowane przeciwko pozostałościom hitlerizmu w Niemczech, miały zabezpieczyć taki układ stosunków społecznych i politycznych, aby nie mogła powstać nowa groźba ze strony odrzuczonego nacjonalizmu niemieckiego.

Kiedy podejmowano decyzje w Poczdamie, w pamięci była nie tylko II wojna światowa, ale także przyczyny, które doprowadziły do jej wybuchu. Rewizjonizm powsarski był tą główną przyczyną, która porządkowała Niemcy hitlerowskie do przywrócenia status quo sprzed I wojny światowej. Granice ustalone w Wersalu były — jak je określano w propagandzie niemieckiej — „płonącymi granicami”. Tak więc w Układzie Poczdamskim podejmowano takie decyzje, które miałyby zapobiec odrodzeniu się podobnych tendencji.

To prawda, że tylko w jednej części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej zrealizowano konsekwentnie postanowienia Układu Poczdamskiego. Cała zaś filozofia Niemieckiej Republiki Federalnej polega na dążeniu do zmiany, do rewizji postanowień Układu Poczdamskiego. Tym razem jednak Układ Poczdamski okazał się w sensie politycznym bardziej trwałym od Układu Wersalskiego. Stało się tak dlatego, ponieważ układ ten podpisywały wszystkie główne mocarstwa uczestniczące w wojnie, jednocześnie zaś układ ten był formalnym wyrazem zmienionego na świecie układu sił. Jeśli przedtem podpisano akt prawny, a układ sił praktycznie rzecz biorąc pozostał ten sam, to tym razem, kiedy podpisywano w Poczdamie Układ Poczdamski, było to jednocześnie prawno-międzynarodowe — jeśli tak można powiedzieć — określenie nowej zmienionej sytuacji. Niemcy Zachodnie nie odzyskały statusu mocarstwa pierwszej klasy. Trzeba powiedzieć, że nie mają szans, aby stan ten uległ zmianie. W tej sytuacji wszelkie roszczenia i pretensje NRF do nieuwzględnienia Układu Poczdamskiego są — używając delikatnego określenia — nieporozumieniem.

TADEUSZ DERŁATKA

Ruciane — Nida czekają na turystów



Autostopowicze... niedojrzali

„Czy mogę panią podwieźć?”

— Can I give you a lift? (Czy mogę panią podwieźć?) Obejrzałam się w popłochu. Bowiem tego rodzaju propozycja mogła być co najmniej dwuznaczna. A właściwie w moim kraju, gdy na szosie zatrzyma się przed idącą młodą kobietą samochód — jednoznaczna. Tym razem jednak — nie na rodzimej trasie Bydgoszcz-Gdańsk, a gdzieś w okolicach Tunbridge Wells, hrabstwo Kent, Wielka Brytania — na szosie zatrzymał się młody Ford „Anglia”, a zza kierowcy wyjrzała ku mnie głowa młodego Anglosasa.

Wsiadłam. Widząc moją szoszoną minę, Anglosas pospieszył z wyjaśnieniem.

— Na następny autobus musiałaby pani czekać przeszło godzinę, uważałem więc...

Czekałam na ciąg dalszy. Dalszego ciągu jednak nie było. Anglosas po udzieleniu mi wyjaśnienia i poczęstowaniu papierosem i glukozowymi cukierkami (niezbędny atrybut angielskiego kierowcy), zamilkł. Następne jego słowa, oszczędne „Good luck” i uśmiech pożegnały mnie, gdy wysiadłam.

Autostopem zmierzylam wzdłuż i wszerz Europę zachodnią. Kim byli moi towarzysze na autostopie? Byli wśród nich i bandy studencko-bitnikowskiej młodzieży, były falangi długowłosych, ale głównie byli to ludzie zajęci, zapracowani, dysponujący małą ilością czasu. W Belgii wsiadłam do Mercedesa z księdzem, pod Kolonią z korpulentem, pod Szwajcarką. Dlaczego ludzie ci nie jechali pociągami? Na pewno nie z braku pieniędzy. Raczej z pośpiechu. Właśnie spóźnili się na pociąg, do następnego połączenia było daleko, wyszli więc na szosę, licząc, że zawsze ktoś się zatrzyma. I nie bez racji. A u nas?

Najpierw to chętnie zabierałem, ale jak się raz narwałem... — mówi znajomy kierowca ciężarówki. — Zgnoili mi wóz. Teraz już mogą sobie machać!

— To stonka! Rozwłóczą ko

szę, zostawiają pobite butelki i śmieci — mówi o autostopowiczach porządkowy plaży w jednej z nadbałtyckich miejscowości. — Pozwalałbym im nocować w koszach, gdyby wszystko zostawiali po sobie, jak należy...

— Dlaczego ich nie weźmiesz? — pytam kolegi przy kierownicy. — Jedziemy sami. Tylnie siedzenie puste. Na dworoze słońce. Kolega znany z u czynności. Na szosie zmoknięta para z plecakami.

— Brałem, brałem, dopóki mi obić nie poplamili. Wsiadło takich dwoje i z miejsca zaczęli krajać...

— Chleb? — Zeby! Słoninę i cebulę! Odtąd postanowiłem: nigdy więcej!

Rokrocznie szosy załadniują się młodzieżą z lizakiem autostopu. Rokrocznie wzywa ich zew północy nad Bałtyk i zew południa w Tatry. Nocują po stodolach, rowach, płazach, kolibach. Zostawiają po sobie piosenki, wesołość i tak konieczne dla pełnego odprężenia i wypoczynku — poczucie niecierpienia się z czasem — ale zostawiają i śmieci, i brud, i chamstwo. Stwierdzają to zgodnie posiadacze samochodów, kierowcy ciężarówek i ludzie czuwający nad porządkiem miejsc publicznych. Coraz rzadziej widzi się zatrzymujące się na drodze samochody, coraz częściej ludzkie odruch udzielania pomocy, okazania życzliwości zostaje zahamowany. Mimo zorganizowanej formy, mimo festynów, szumu, premii i nagród autostop w Polsce nie zdaje egzaminu. Wielu autostopowiczów nie dojrzało u nas do autostopu. Nie dojrzało do tego, by zdobyć życzliwość kierowców.

Pytanie: „Czy mogę panią podwieźć?”, jeśli nie ma specjalnego celu, należy u nas do zdarzeń z rzędu fantastyki. A szkoda.

EWA BERBERTUSZ

3 „GŁOS WIELKOPOLSKI” 4
3. VII. 1966 r. Nr 182 (6989)

Czarna kaplica

Nagle rozległ się huk wybuchających w pokoju granatów a potem salwa z karabinu maszynowego. Ludzie opadli na kolana, chroniąc głowy w kłębówisko ciał.

W dwie lub trzy minuty później w drzwiach stała SS-owcy. Do wnętrza pomieszczenia padają znów granaty, tnie karabin maszynowy. Tym razem ginie sporo ludzi, między innymi księża: Libiński, Wilczyński, nie żyje już O. Wróblewski.

Po trzeciej wizycie morderców następuje w pomieszczeniu całkowita cisza. Skłębione i splątane z sobą ciała ludzkie przedstawiają widok straszliwy. Cała ta masa ludzka przy sypana jest tynkiem, kurzem, kawałkami wapna.

Miedzy pierwszą a drugą wizytą SS-owców, z okrwawionego kłębówiska ludzkiego wypełzło kilka osób. Ludzkie postacie przemknęły chyłkiem korytarzem i wybiegły, kierując się do położonego obok schronu. Kilku ocalałych ma również zamiar opuścić katornię, ale jest już za późno: SS-owcy pojawiają się jeszcze raz.

Tym, którzy nie ponieśli

śmierci od granatów i serii karabinowych, grozi śmierć od uduszenia. Leżą przykryci ciałami zmarłych i z trudem usiłują wciągnąć do płuc powietrze. Ks. Jan Rosiak liczy: jeszcze pięciu ich żyje, ale jak długo? Jeden z ocalałych ks. Jędrusik jest ranny, odłamek granatu urwał mu duży palec ręki, rana krwawi obficie.

Co parę minut Niemcy odwołują pomieszczenie i wówczas ranni i ci, którzy ocaleli, udają nieżywych, starają się nie oddychać... Nie zawsze się to udaje. Znowu wizyta Niemców; SS-owiec odkrywa rannego, strzał w głowę i jęk milknął.

Nie była to ostatnia wizyta Niemców. Przyszli jeszcze inni, którzy przewracali ciała pomordowanych i oglądali przeguby dłoni; szukali zegarków, które zostały już wcześniej zabrane przez ich kamratów.

Mimo że SS-owcy wielokrotnie wrzucali granaty i za każdą wizytą strzelali w kłębówisko ciał ludzkich — spośród około 45 osób, które umieszczono w suterenu, kilku udało się przeżyć. Byli to

ci, którzy zalegli pod warstwą trupów i ci, którzy przy nadarzającej się okazji wyknęli się z suterenu. Nie wszyscy z nich uszli jednak śmierci — część została przez Niemców zastrzelona na trasie ucieczki między Rakowcem a Szczęśliwicami. Przeżyło i do czegoś wyzwolenia około 6 osób, m. in. ks. Karol Sawicki, ks. Jan Rosiak, ks. Aleksander Kisiel, ks. Leon Mońko.

W Kolegium Jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, nad wejściem do suterenu i piwnic umieszczono marmurową tablicę a napis wykonany złotymi literami głosi, że tu spoczywają prochy pomordowanych 30 stałych mieszkańców Domu Zakonnego i 10 innych osób. Pomieszczenie, w którym dokonano zbrodni, za mienione zostało na czarną kaplicę-kryptę, pod posadzką złożono szczątki i popioły zakatowanych księży i osób świeckich.

Kilku zakonnych księży, którzy przeżyli własną śmierć, opowiadało po wojnie ludziom o tym, czego świadkami byli w dniu 2 sierpnia 1944, i w następne dni. Dwóch spośród ocalałych i żyjących do dziś księży spisało swoje przeżycia.

JACEK WILCZUR

Na szarym tle...

O tóż i mamy pełnię wakacyjno-urlopowej posuchy w programie telewizyjnym, co z całą jaskrawością ujawniło się dopiero w zeszłym tygodniu. Bo przedtem, dopóki jeszcze trwały mistrzostwa świata w piłce nożnej, dopóki szły spektakle teatralne, dopóki poszczególne pozycje cykliczne nie pożegnały nas do września, nie było tak źle. Minęła euforia londyńskich transmisji, a programy teatralne reprezentują albo powtórzenia („W pułapce” z serii „Stawka większa niż życie” oraz „Homer i Orchidea”), albo spektakle III Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych. Zeszły tydzień przyniósł mocno już dziś nieaktualne i, niestety, nudnawe przedstawienie pt. „Uciekla mi przepióreczka” w wykonaniu Teatru Narodowego w Warszawie oraz — mimo wszystkich wartości artystycznych — mało uduchowione i nie bardzo mieszczące się w konwencji teatralnej widowisko „Śniadanie na trawie” transmitowane z Teatru „Komedia” w Warszawie.

Na programowym bezrybiu znalazło się jednak kilka pozycji, o których z różnych względów warto wspomnieć. Wyznam, że bałem się trochę, czy Wrocław udźwignie ciężar trudnego programu publicystycznego pt. „Giovanni Roncalli — Jan XXIII”, w którym łatwo było popaść w płytkie i uproszczone. Z obu tych niebezpieczeństw autorzy wyszli zwycięsko, dając program ciekawy, zawierający dużo archiwalnych i współczesnych zdjęć i filmów, będący próbą syntetycznego ukazania na tle epoki sylwetki papieża Jana XXIII i jego ciekawych koncepcji nie tylko kościelnych. Okazją przypomnienia postaci tego „papieża pokoju” była niedawna decyzja budowy jego pomnika we Wrocławiu.

Program pt. „Dobry wieczór, jak minął dzień” od samego początku swego istnienia zyskuje u recenzentów wysokie noty. Również piątkowe wydanie zasłużyło na pochwałę. I to nie tylko za interesującą formę, ale przede wszystkim za dobór bardzo aktualnych tematów, które można by opatrzyć wspólnym tytułem: jak mija okres urlopów. I to zarówno tym, co na urlop jadą jak i tym, co właśnie w okresie urlopowym mają najgorszą harówkę. Warto tu także podkreślić krytyczne spojrzenie twórców programu jak i poczucie humoru, co niewątpliwie powiększa atrakcyjność tego oglądanego i naprawdę dobrego cyklu. Gdyby tak autorzy powracali raz po raz do poruszanych już spraw, z pewnością do tych krytycznych, program jeszcze bardziej zyskałby na atrakcyjności i... sile oddziaływania.

Tej sily oddziaływania a ściślej — przekonywania, trudno się doszukać w „Informatorze handlowym”. Pani, zachwalająca na przykład zalety kremu pościelowego, walory wody uzmacniającej cebulki włosów i elegancję jakiegoś drobiazgu, robi to tak absolutnie kokieterystycznie i tak jednostrajnie się przy tym wdzierczy do telewizzki, że wątpię, by go mogła w czymkolwiek przekonać, zwłaszcza że niby intymno-sobistej formie towarzyszy nudna treść. Obawiam się, że niewielu widzów zaciekawia „Informator handlowy”, który raczej przypomina niezbyt pomysłowo robiony program reklamowy lub kryptoreklamowy niż pozycję informującą o towarach godnych zwrócenia naszej uwagi.

Teleturniej poświęcony przepisom przeciwpożarowym i zagadnieniom dotyczącym straży pożarnej pt. „Jadą czerwone wozy” nie należał do najbardziej udanych i chwilałami czułem się tak, jakbym oglądał egzamin strażacki, a nie program adresowany do kilku milionów widzów. Jestem pełen uznania i podziwu dla umiejętności, zreczności i odwagi strażaków, popisujących się zresztą bardzo efektywnie przed kamerami TV, ale część „egzaminacyjna” wlokła się a i jury nie zawsze chyba radziło sobie z kwestiami spornymi. Deklarując więc swoje „za” jeśli chodzi o ideę ochrony przeciwpożarowej w ogóle, zgłaszam swoje „przeciw” jeśli chodzi o teleturniej „Jadą czerwone wozy”.

Poniedziałek minął na szklanym ekranie pod znakiem rocznicy Powstania Warszawskiego. Obok programu młodzieżowego, poświęconego wspomnieniu działalności okupacyjnego Harcerstwa w Warszawie pt. „Zawiszczy, najmłodsze oddziały Szarych Szeregów”, zobaczyliśmy reportaż wspomnieniowy „Syrena podniosła miecz”. Pozycja o Zawiszkach ciekawa choć dość nierówna — w zależności od tego kto mówił. Natomiast o ile pierwsza część filmowodokumentalna pozycji „Syrena podniosła miecz” była jasna i interesująca, o tyle nie bardzo wiem, o co chodziło w drugiej części trzem rozmówcom-uczestnikom Powstania. Ich refleksje nie były ani przypomnieniem faktów, ani literaturą. Stąd słaba komunikatywność ich wypowiedzi.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

„Śmiałemu” szczęście sprzyja

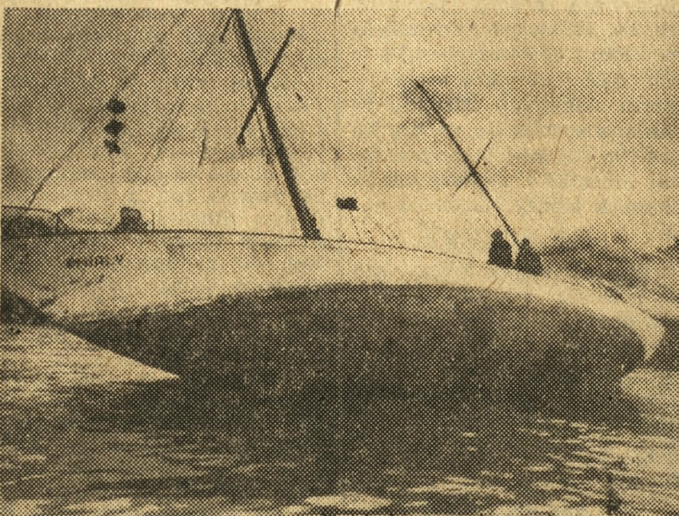
Ostatni meldunek z pokładu jachtu „Śmiały” brzmi: „16 lipca opuściliśmy peruwiański port Callao. Płyniemy w kierunku Panamy”. Aktualnie, polscy żeglarze, stanowiący ekspedycję naukową Polskiego Towarzystwa Geograficznego, po kilkumiesięcznym żeglowniu po wodach Pacyfiku wokół Ameryki Północnej — wpływają do Kanału Panamskiego, skąd przez Morze Karaibskie wezmą kurs na Bałtyk. W Szczecinie naszych żeglarzy powitamy w końcu października br.

Do wspaniałego sukcesu siedmioletniej załogi należy zaliczyć przepłynięcie Cieśniny Magellana. Był to najtrudniejszy odcinek dotychczasowej podróży. W Cieśninie Magellana ze wszech stron cychają na śmiałków niebezpieczeństwa: głęboka zamienność w mieliznach, szerokie rozlewiska w wązkie przesmyki, do tego porywiste wiatry ze zmieniającymi się kierunkami i gęste mgły. Można płynąć tylko za dnia i przy dobrej widoczności. W dzienniku podróży na jachcie „Śmiały” zanotowano: „Płyniemy tylko na silniku. Niestety żółtym tempem”. Przebyty kurs znaczy się na mapie nieprawdopodobnymi zygzakami. Niezbędna jest nieustanna kontrola czujności, branie namiarów i korygowanie drogi.

Nasi żeglarze pokonali te trudności z powodzeniem, a biało-czerwona bandera po raz pierwszy załopotała w tej części świata.

Kolejnym etapem był chilijski port — Puerto Montt. W dniu przybycia nastąpiło od dawna oczekiwane spotkanie

Na zdjęciu: „Śmiały” na mieliznie w Seno Aisen. Przechył przy odpływie morza wynosił 45 stopni.



Wiadomości o nowych rozruchach w Kongo zwróciły ponownie uwagę na ten kraj, który w siódmym roku niepodległości nie doczekał się jeszcze stabilizacji i w odniesieniu do którego słowo niezawisłość nadal należałoby pisać w cudzysłowie. W tym właśnie czasie pojawiła się ciekawa relacja o kulisach morderstwa dokonanego w 1961 roku na pierwszym premierze Konga, bojowniku walki z belgijskimi kolonizatorami — Patrice Lumumbie. Autorem tej opublikowanej na łamach „Spiegla” relacji jest Francuz, Jacques de Launay.

17 stycznia 1961 roku w hotelu „Palace” w Elisabethville stolicy Katangi, Moise Czembe oglądał właśnie w otoczeniu wybranych osobistości francuski film „Wolność”, kiedy wezwano go do telefonu. Prezydent Konga Kasavubu zawiadomił go, że w drodze znajdują się trzy paczki. — Jakże — zapytał zdumiony Czembe. — Zobaczysz sam, masz je przyjąć.

Czembe powrócił na salę, a tymczasem drugi telefon wzywał ministra spraw wewnętrznych, Munongę. Wieża kontrolna lotniska pytała, czy wolno jej przyjąć samolot z Air Congo z Leopoldville. Od secesji Katangi było to surowo wzbronione, przeto Munongo odmówił, zapowiadając jednocześnie swój przyjazd na lotnisko.

— Ale pilot DC-4 nie zamierzał czekać. I nie mógł gdyż paliwo było na wyczerpaniu.

— Skąd przybywasz? zapytał go przez radio Munongo? — Z Bakwangi (stolica pld. Kasai). Mam na pokładzie komisarza generalnego do spraw obrony, a poza tym Lumumbę, Okito i Mpolo.

Zaskoczony Munongo porozumiał się natychmiast z Czembem. Wywiązała się gwałtowna dyskusja. Pozwolono lotnikowi lądować, nakazując mu, by się oddalił po uzupełnieniu pali-

wa. Pod samolot podjechał jeep z żandarmerią kongijską, otworzył się gwałtownie luk i wypadło z niego trzech więźniów. Wstrząśnięta tym obsługą DC-4 stłoczyła się przy oknach, a jeden z widzów sfilmował całą scenę.

Wśród trzech więźniów z za kneblowanymi ustami, związanych ze sobą i potwornie zmasakrowanych z trudem rozpoznano Lumumbę. Nie wiadano wtedy, że komisarz Kasavubu do kieszeni jego okulary i obciął mu wąsy i brodę.

Kazadi powiedział Munongdzie, że otrzymał w Leopoldville polecenie dostarczenia wię-

Lumumba ma połamane żebra i odniósł poważne wewnętrzne obrażenia, Okito — pęknięcie podstawy czaszki, Mpolo nie odzyskuje przytomności. Jedyna szansa — to umieścić jeńców w szpitalu tym bardziej, że pilot stanowczo odmawia odbicia nocnego lotu (byłoby to wbrew przepisom) z konającymi na pokładzie.

Czembe telefonicznie do Kasavubu i oznajmił mu, że trzech więźniów mogą umrzeć w każdej chwili. — Jeśli umrą — odpowiada Kasavubu — po chowaj ich i pilnuj, by nie było o tym więcej mowy.

Odeślę ci ich jutro rano żywych lub umarłych — odpo-

Trzy pakunki na pokładzie DC-4

niów do Bakwangi i oddania ich w ręce Alberta Kalondziego, samozwańczego „króla” Kasai. Ale kiedy krążyli już nad lotniskiem Kazadi ujrzał oddziały „błękitnych hełmów” ONZ, kontrolujące nadlatujące maszyny. — „Oczywiście byliby natychmiast wyswobodzili moich więźniów — powiedział Kazadi. Kazałem więc pilotowi kontynuować lot aż do Elisabethville.

Pilot ze swej strony zeznał, że ma dość całej „misji”, że w czasie lotu strażnicy z przemienia Bulamba pld. Kasai nieustannie znęcali się nad więźniami i musiał im zagrozić, że jeżeli nie przestaną, nie odpowiada za bezpieczeństwo lotu.

Więźniowie zostali na lotnisku, Munongo powrócił do Elisabethville na naradę z Czembem, który w pośpiechu zwołał cały gabinet. Munongo powtórzył Czembem wynik badania (sprawdzał do więźniów lekarza), który brzmiał: wszyscy trzej są umierający.

wiada Czembe i odwiesza słuchawkę.

W nocy więźniowie umierają. Przerażeni Czembe i Munongo na próżno proszą pilota o zabranie ciał. Postanawiają wreszcie, zamiast obwieścić światu prawdę, skrycie zakopać zwłoki. Następuje potworna scena. Ciała ukryto najpierw na kilka dni i oznajmiono, że Lumumba z towarzyszącymi czują się w więzieniu znakomicie. Potem zwłoki wrzucono do dołu i polano kwasem siarkowym, a jednocześnie rozgłoszono wszem i wobec, że wszyscy trzej uciekli. I wreszcie podaje się do wiadomości, że zostali złapani w pewnej wiosce i zabici przez mieszkańców.

Tyle relacja Jacques de Launay. Pozostaje jednak sporo niejasności. W tym odpowiedź na pytanie kto chciał usunąć Lumumbę? Odpowiedź: usunięcie Lumumby postanowiono w Leopoldville jeszcze w sierpniu 1960 roku (Lumumba był premierem tylko 68 dni!)

niezabudowanej ziemi pokrywają drzewa owocowe i krzewy winnej latorośli, palmy i wielobarwne kwiaty. Klimat jest tu łagodny i ciepły, a deszcz pada co 2 tygodnie.



Na zdjęciu: kolejna wachta przy sterze.

Fot. (2) — Jerzy Knabe

Obficie rodzi żywna wulkaniczna gleba, zaś ocean żywi i łączy ze światem.

14 czerwca br. „Śmiały” odrestaurowany i zaopatrzony w paliwo i żywność wyruszył w drogę powrotną do kraju. Do tego dnia „Śmiały” przebywał w podróży 301 dni. W tym czasie przepłynął 13.033 mile morskie, co stanowi 24 tys. km — czyli ponad połowę obwodu Ziemi mierzonego po równiku.

Najbardziej woda kołysała „Śmiały” przy wyjściu z Kanału Angielskiego, w Zatoce Świętej Katarzyny przy brzegach Brazylii, na południowym Atlantyku i przy wyjściu z kanałów na Pacyfik. Huraganowa nasza załoga na szczęście nie przeżywała. Natomiast dwukrotnie znaleźli się na mieliznie.

Jaka będzie droga powrotna do kraju? Nikt nie jest w stanie przewidzieć. Naszym „śmiały” życzymy pomyślnych wiatrów!

GO NIEKŁAMNI

Warunki normalizacji

„Życie Warszawy” z 2 bm. wyd. AC zamieszcza artykuł pod tym tytułem komentując zniaczną swym zacierzeniem postawę polityczną niektórych dostojników kościoła katolickiego w naszym kraju. Chodzi tutaj m. in. o inicjatywę wznieśnięcia we Wrocławiu pomnika papieża Jana XXIII.

Przytaczając słowa Władysława Gomułki wygłoszone na sesji nadzwyczajnej Sejmu PRL, iż „wiarą i ateizm nie stoją w sprzeczności w kształtowaniu jedności na rodzie w żywotnych dla niego sprawach” dziennik przypomina fakty świadczące o rozwoju kościoła w 20-lecie władzy ludowej o wyraźnym rozdzieleniu przez rząd Polski Ludowej spraw wiary i politycznych celów, które próbuje się osiągać, wykorzystując uczucia religijne ludzi wierzących. Wie o tym także świadoma swych praw większość duchowieństwa, która zajmuje obywatelską i patriotyczną postawę, będąc związana z narodem i państwem.

„Gdy księża i działacze katolicki wystąpili niedawno z inicjatywą wybudowania we Wrocławiu pomnika papieża Jana XXIII — pisze „Życie Warszawy” — uzyskali zgodę władz państwowych. Wkrótce potem w stolicy Ziem Odzyskanych odbyła się z udziałem ponad 1000 księży uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego, poprzedzona solennym nabożeństwem w Kościele św. Elżbiety oraz akademią w Teatrze Polskim, zorganizowaną dla uczczenia 1000-lecia państwa polskiego i chrztu Polski. Najwyższą uwagę wypełnioną po brzegi sali skupił referat wybitnego historyka, profesora i b. rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. dra Mieczysława Życzewskiego. W referacie tym, poświęconym roli chrześcijaństwa w dziejach Polski, mówca podkreślił także wybitną rolę Jana XXIII jako papieża pokoju, inicjatora odnowy kościoła i dialogu świata katolickiego ze światem socjalistycznym...”

Uroczystości we Wrocławiu — czytamy dalej w dzienniku — były wyrazem patriotycznego nurtu w katolicyzmie polskim, nurtu, który zapisał się chlubnie w historii i który —

zaplanowali to Belgowie. Wreśli dla zachęty 3 mln. franków politycznym wrogom Lumumby, a także przepukili oficerów młodej armii kongijskiej i urzędników nowej administracji.

Drugie pytanie: czy więźniowie zmarli tylko w wyniku tortur na pokładzie samolotu? Tu sprawa się gmatwa. Wiadomo, że po aresztowaniu Lumumby, Czembe, Kasavubu, Ileo, Adoula i Bomboko postanowili w obawie przed skutkami prolumumbowskiej rebelii Gizeng w Stanleyville, uwieźć Lumumbę dożywno. Czembe wahał się. Postanowiono wysłać Lumumbę do prowincji pld. Kasai, gdzie premier Konga był szczególnie znienawidzony, w przeświadczeniu, że tam potrafią rozprawić się z nim jak należy.

W tym samym dniu co Czembe (17 stycznia 1961 roku) także premier Kasai, Kalondzi otrzymał telefonicznie wiadomość (oczywiście przed Czembem) o wysłaniu „trzech pakunków”. Jak już wiemy, pilot nie lądował w Bakwandzie. Pewne jest, że wysyłając Lumumbę do Kasai Kasavubu wiedział, że równa się to skazaniu go na okrutną śmierć. Świadczy o tym choćby dobor eskorty więźniów, złożonej z oprawców.

Mówiono w Elisabethville, że Munongo ze względów humanitarnych zezwolił na „strażników” i ich miejsce zajęli belgijscy podoficerowie. Jeden z nich, francuski dziennikarz znanego nazwiska — miał skrócić kulą z rewolweru męki trzech ofiar. Zwłoki ich miały wrzucić do nieużywanego szybu jednego z kopalń Union Miniere. Pogłoski te pokrywałyby się z wiadomościami, jakimi dysponuje redaktor naczelny „Jeune Afrique”, Bechir Ben Yachmed, że Czembe w trosce o interes państwowy kazał zamordować Lumumbę dwóm belgijskim wojskowym. (AP)

jak to określił Zenon Kliszko w swoim przemówieniu w Sztocie — „umiał służyć Bogu połączyć w jedno ze służbą Ojczyźnie”. Ogromna większość duchowieństwa katolickiego w Polsce Ludowej tym nurtem idzie, zajmuje obywatelską postawę wobec własnego państwa, a w sprawach wiary jest lojalna wobec swoich władz kościelnych. Nie chce szkodzić dla kraju konfliktów, nie popiera polityki tych, którzy konflikty z państwem wywołali i nadal je zaostrzają. Niedawno doszło do tego, że arcybiskup Kominek wystąpił ze specjalnym listem przeciwko inicjatywie wznieśnięcia pomnika papieża Jana XXIII i nawoływał duchowieństwo do bojkotu uroczystości wrocławskich. Niektórzy zacie trzewieni dostojnicy kościoła żądają od podległych im księży, aby nie stosowali się do obowiązujących w państwie praw i przepisów, wywierają na nich presję, grożą karami kościelnymi. Nie cofają się przed wydawaniem duchowieństwu nakazów, które są sprzeczne z zarządzeniami władz państwowych, a lojalnych wobec Polski Ludowej księży zwalczają dostępnymi sobie środkami.

Choćby podejmowane wśród duchowieństwa próby organizowania oporu przeciwko państwu mizerne dają rezultaty to przecież stawiają tamę normalizacji stosunków kościoła z państwem...

„Polityka państwa wobec kościoła — przypomina na koniec „Życie Warszawy” słowa Władysława Gomułki — mieści się w ramach nakreślonych przez ostatni Sobór watykański dla stosunków między kościołem a państwem, natomiast politykę i postawę kierownictwa episkopatu polskiego wobec naszego państwa socjalistycznego w ramy te należy dopiero wprowadzić, gdyż oddawna w nich się nie mieści.

Na doruchowskiej drodze do nowoczesności

Doruchów — to duża wieś, liczy ona 375 rodzin. Zabudowaniami i uprawą objmuje ponad 2 tysiące hektarów ziemi. Sama osada zwraca uwagę przybyszami nowoczesnością wielu zagrod. W centrum, tuż przy siedzibie Gminnej Spółdzielni, wyrosło 8-piętrowych domów jednorodzinnych. Dziwne się owym piętrowcom. Nikt mi nie umiał wytłumaczyć, dlaczego zmuszono 3-4 osobowe rodziny do stawiania 5 pokojowych domów. Nie wiem czy dla problematycznych efektów urbanistycznych (zastaw się, postaw się!), warto było robotnicze rodziny (bo to ich przede wszystkim dotyczy) narażać na poważne wydatki.

Tuż przy parku na terenie pofolwarczym buduje się filię POM-u i bazę międzykółkową. Gminna Spółdzielnia, która chlubi się obrotami rocznymi, wynoszącymi około 50 milionów złotych, planuje postawienie wiejskiego domu handlowego z 9 sklepami i biu ram, przy nowej piekarni powstać mając łazienki. Całe osiedle otrzyma kanalizację i wodociąg. Doruchów nie będzie się różnił od miasteczka.

Tu widzi pan — objaśniał mnie sołtys, z którym zatrzymałem się nad stawem w parku pomajatkowym — za czasów szlacheckiej Polski to piono czarownice. Podobno to był ostatni sąd nad nimi w kraju, bo światlejszy pleban aż do króla jechał, aby wyzbierać ulaskawienie dla nieszczęśliwych kobiet, skazanych na spalenie przez zaborcę.

Właśnie mija 190 lat od podjęcia po tragedii doruchowskiej uchwały sejmowej: „Przeło wszystkich w państwach naszych sądowym jurysdykcji ius gladii (prawo karania śmiercią) mającym nakazywanie konfessatów (wydobywanie zeznań) przez tortury pod rygiorem kar, tamquam pro crimine Status (jak za zbrodnie stanu) rozciągać się mających, odtąd na zawsze zakazujemy...”.

Wspominają też doruchowianie okres międzywojenny, pod koniec którego toczyła się „wojna” pomiędzy „wiciarzami”, a zacofanym proboszczem. Główny organizator postępowej młodzieży — Idzi Krawczyk musiał stąd uciekać.

Lata powojenne nie były lekkie. Parcelanci, a było ich przeszło 30, na nowych kawałkach ziemi nie wiedzieli od czego właściwie zacząć. Swoją warsztat pracy musieli stawiać od podstaw. Pomyłki z braku doświadczenia, chwilowe niepowodzenia, trudności różnorodne — stanowiły twarzą szkoły. Wyszli z niej zwy-

duje się w ciasnej izbie, której zimą piec nie potrafi ogrzać. Klubokawiarni nie ma. Kawiarenka przy gospodzie nie może spełniać roli ośrodka kulturalnego. Boiska sportowego nie szukaj! Próbowali młodzież coś takiego urządzić w parku, ale... wypędzono ją, bo to komu przeszkadza w szczepianiu trawy. No — cóż, pozostała tylko gospoda ku niezadowoleniu prezesa GS-u, który nie chciałby, aby placówka przedsiębiorstwa, którym kieruje, była posądzona o zły wpływ.

A więc czeka Doruchów jeszcze jedna inwestycja w postaci gromadzkiego ośrodka kulturalno-oświatowego. Osada to zbyt wielka, by mogła z tego zrezygnować. Jakże doruchowska nowoczesność gładko toczy się ma w przyszłość, gdy brak jej przyszłościowego czwartego koła w postaci życia kulturalnego?

JÓZEF PIEPRZYK

Na polu i w ogródku

Zabiegi chemiczne w czasie żniw

Po żęciu zbóż rolnicy powinni natychmiast przystąpić do podorywek ściernisk, gdyż zabieg ten przyczynia się nie tylko do zatrzymania wilgoci w glebie, ale również bardzo skutecznie niszczy chwasty.

Stogi ze zbożem mogą być schronieniem dla gryzoni polnych, trzeba okopywać rowkami chwytynymi.

Na ziemniakach zaczyna się już pojawiać chrząszcze letniego pokolenia, stonki ziemniaczane. Tylko przez pierwsze 10 dni od chwili wyjścia na powierzchnię gleby wykazują one wrażliwość na preparaty chemiczne. Jeżeli w związku ze żniwami, niektórzy rolnicy mieliby trudności z przeprowadzaniem zabiegów we własnym zakresie, mogą skorzystać z usług Stacji Zabiegów Ochrony Roślin lub brygad ochrony roślin przy POM-ach.

W sadach w związku z ostatnimi opadami wzrosło niebezpieczeństwo infekcji parchem jabłoniowym i gruszonym, zaleca się przeprowadzenie oprysku przy użyciu Sadopolonu lub Cynkotoxu, można też już przystąpić do opryskiwania porzeczek Miedzianem w stężeniu 0,2 proc., przeciwko opadaniu liści.

Na plantacjach roślin kopustnych po masowej rójce znajdują się złoża jaj oraz wylęgają się pierwsze gąsienice bielinka kapustnika. Na plantacjach, na których ze względu na przebiegający sprzęt zabiegi chemiczne są niemożliwe do przeprowadzenia, pozostaje mechaniczne niszczenie szkodnika. Na plantacjach, gdzie można zastosować zabiegi chemiczne, odpowiednim preparatem do zwalczania bielinka jest Foschlor z dodatkiem środka zwiększającego przyczepność lub Metox płynny. Okres karencji dla Foschloru wynosi 7 dni, a dla Metoxu 14, to znaczy, że przed upływem odpowiedniego okresu karencji nie wolno przeznaczać do spożycia opryskanych roślin kapustnych.

Krótką informacją agencji obwieściła czytelnikom gazet w ostatnich dniach lipca, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie ochrony ziemi. Chodzi o ograniczenie przydziału użytków rolnych wysokiej klasy dla celów inwestycji pozarolniczych, a kierowanie tych inwestycji na tereny o słabszej glebie lub wręcz na nieużytki rolnicze.

Bardzo istotny problem ekonomiczny. Poruszyliśmy go niejednokrotnie na łamach „Głosu”. Wskazywaliśmy na ujemne skutki, jakie musi pociągnąć za sobą wyłączenie z produkcji rolnej gruntów żyznych, intensywnie uprawianych. Udowodniliśmy, jak bardzo nie wskazane jest z ekonomicznego punktu widzenia, lokalizowanie na takich gruntach obiektów przemysłowych, handlowych, usługowych a nawet mieszkalnych, skoro można je umiejscowić na gruntach słabszych, nie mających większej wartości użytkowej dla rolnictwa. Krytykowaliśmy zachłanność niektórych inwestorów budowlanych, którzy potrzebując faktycznie dla swoich celów 5 hektarów ziemi, zabierali 10-krotnie więcej.

Ochrona użytków rolnych

W powiecie poznańskim na przykład wyłączono w ten sposób w ciągu ostatnich 5 lat, ponad 6 tysięcy hektarów ziemi z produkcji rolnej. Obowiązująca już obecnie uchwała KERM kładzie kres marnotrawstwu: urodzajna ziemia doczekała się ochrony prawnej. Warto więc omówić nieco szersze zasady, przepisy i zalecenia tej uchwały. A więc obejmuje ona ochroną wszystkie grunty znajdujące się w gromadach wiejskich i w obrębie miast oraz osiedli. Generalna zasada tej uchwały mówi, że pod budowę obiektów nierolniczych wolno będzie przeznaczać wyłącznie nie użytki lub grunty gorszej jakości, V i VI klasy. Przeznaczanie na cele budowlane pozarolnicze ziemi od I do IV klasy może nastąpić tylko w wyjątkowych okolicznościach, tj. gdy w danej okolicy nie ma gruntów słabszych, lub zlokalizowanie obiektu na ziemi lepszej poddyktowane jest ważnymi względami państwowymi.

W uchwale zaznaczono jednak wyraźnie, że i w tych przypadkach inwestorzy i wykonawcy muszą gospodarować gruntem bardzo oszczędnie, ograniczać place budowy do niezbędnych rozmiarów, nie zabierać ziemi na wyrast, by przez kilka lat ugorowała nie przynosząc gospodarce żadnych efektów. W tym celu dla poszczególnych rodzajów inwestycji budowlanych ustalono maksymalne normy obszarowe.

Uchwała KERM zaleca dalej przeprowadzenie w okresie do 1969 roku szczegółowej i wnikliwej analizy istniejących już planów zagospodarowania przestrzennego, zwłaszcza tam, gdzie przewiduje się w najbliższym czasie duże inwestycje budowlane. Za wykonanie tych zaleceń odpowiedzialne są prezydium terenowych rad narodowych, które mają obowiązek powoływania zespołów fachowców do spraw użytków rolnych. Zespoły te z kolei będą miały m. in. obowiązek dokonania kontroli w zbudowanych zakładach przemysłowych, magazynach, składach itp., czy właściwie wykorzystują one tereny użytkowane dawniej przez rolników. Mają one ustalić czy zajęty teren nie jest za duży w stosunku do potrzeb i w razie przekroczenia norm i zasady

oszczędności gruntów wyciągać właściwe wnioski.

Dwa ważne przepisy zawiera jeszcze wspomniana uchwała KERM: pierwszy dotyczy sprawdzenia czy szerokość tak zwanych pasów drogowych nie przekracza zakresu potrzeb i czy ich utrzymywanie jest ekonomicznie słuszne i celowe, drugi natomiast postanawia, że gdy użytkowane przez przemysł, lub handel tereny rolnicze przekraczają obowiązujące normy obszarowe, należy podwyższać opłaty od 100 do 200 procent, albo zbędne nadwyżki przekazywać z powrotem do produkcji rolniczej, zwłaszcza jeżeli to są grunty od I do IV klasy. Poza tym omawiana uchwała zobowiązuje przemysł górnictwa, aby po wyeksploatowaniu przez jego terenów, przywracać gruntem ich poprzednią zdolność produkcyjno-rolniczą przez dokonywanie właściwych zabiegów technicznych i biologicznych. Grunty te stanowią bowiem znaczne rezerwy dla rolniczego wykorzystania.

Doniosłość uchwały KERM polega między innymi na tym, że zahamuje ona niewątpliwie, riepokojąco szybkie i nadmierne ubytki użytków rolnych, które w skali krajowej — jak obliczył GUS — wynoszą ostatnio 17 000 hektarów rocznie.

(Kj)

Dla pracujących — Technikum Odzieżowe

Otrzymałmy kilka listów z pytaniami, o Technikum Odzieżowe dla Pracujących. Oto informacje:

W Poznaniu istnieje 3-letnie Technikum Odzieżowe dla Pracujących, przy ul. Kazimierza Wielkiego 17. Do szkoły przyjmują absolwentów zasadniczych szkół zawodowych o kierunku odzieżowym, lub szkół dających równorzędne uprawnienia. Należy mieć ukończony 18 rok życia i roczną praktykę zawodową, jak również pracować w branży odzieżowej. Do podania dołączyć trzeba: własnoręcznie napisany życiorys, 2 fotografie, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, pisemne skierowanie z zakładu pracy. Kandydatów obowiązują złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki, technologii i rysunku zawodowego. W roku szkolnym 1966/67 będą 2 klasy, w tym jedna dwuzmianowa. Egzamin odbędzie się w szkole 30 bm. Termin zgłoszeń mija 15 bm. (ino)

†
Dnia 31 lipca 1966 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.
Józefa Ciechelska
z domu Malecka
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 sierpnia br. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 28979g

†
Dnia 1 sierpnia 1966 r. zmarł w wieku 31 lat nasz długoletni pracownik i kolega
mgr Kryspin Buchnat
kierownik Sekcji Sieci Stacji Meteorologicznych Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego w Poznaniu.
Zmarły był sumiennym i ofiarnym pracownikiem, odznaczał się nieprzeciętnymi zaletami charakteru.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Cześć Jego pamięci!
KIEROWNICTWO — RADA ZAKŁADOWA
i WSPÓŁPRACOWNICY 28999g

†
Dnia 1 sierpnia 1966 r. zmarł nagle mój niedrogi, mój ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 70, śp.
Józef Żarnowski
były więzień obozu koncentracyjnego w Gusen oraz powstaniec wielkopolski.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Bluszczej.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ 29020g

†
Dnia 1 sierpnia 1966 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, teść, dziadek, syn, brat i szwagier, śp.
Franciszek Pinczak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ
Poznań, ul. Bogusławskiego 29. 29031g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekreterz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-38; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne „W-3”

Sprzedaj
Sprzedam motorower „Ryś” po małym przebiegu. Poznań, Dzierżyńskiego 103 m. 12. 28539g
Bibliotekę kombinowaną — orzech kaukaski, sprzedam. Dolna Włda 44 m. 14, godz. 16-18. 28749g

†
Dnia 30 lipca 1966 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, ukochana mamusia, teściowa i babunia, śp.
Domicela Kamińska
z Andrzejewskich
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 sierpnia br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
MAŻ, SYN, SYNOWA, WNUCZKA
z MĘŻEM I PRAWNUK 28980g

†
Dnia 2 sierpnia 1966 r. zmarł nagle i niespodziewanie w 68 roku życia, namaszczony Olejami św., śp.
Kazimierz Krotoski-senior
adwokat,
kierownik Zespołu Adwokackiego nr 7.
mój drogi mąż, najczulszy ojciec i dziadziś, kochany brat, stryj, wuj i teść.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim bólu pogrążeni
ŻONA, SYNOWIE I RODZINA 29033g

†
Dnia 26 lipca 1966 r. zmarł długoletni członek i działacz naszego Stowarzyszenia kolega
Bronisław Pietruszka
przewodniczący Koła SITP Chem. i MB przy Poznańskich Zakładach Ceramiki Budowlanej w Poznaniu
RODZINIE ZMARŁEGO KOLEGI
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składa
ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO
Stowarzyszenia Inżynierów i Techników
Przem. Chemicznego i Materiałów Budowlanych w Poznaniu 29003g

†
Dnia 2 sierpnia 1966 r. zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, ukochany syn, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 39, śp.
Stanisław Klockowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 17 z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Kiszkuwie.
W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ 29007g

LoKale
Zamienię pokój z kuchnią, łazienką, c. o., samodzielną — na 2 lub 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28051m.
Pokój z kuchnią (Debica) zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28040m.

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA
składają
dr Józefie Piechowski-Buchnat
z powodu śmierci
MĘŻA
PRACOWNICY
Przychodni Obwodowej Poznań - Nowe Miasto 28981g

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
kol. Czesławowi Heńce
z powodu śmierci
MATKI
składają:
RADA — ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI PRACY „SPEDYTOR”
w Poznaniu K5642

†
Dnia 2 sierpnia 1966 r. zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, ukochany syn, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 39, śp.
Stanisław Klockowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 17 z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Kiszkuwie.
W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ 29007g

†
Dnia 2 sierpnia 1966 r. zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, ukochany syn, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 39, śp.
Stanisław Klockowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 17 z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Kiszkuwie.
W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ 29007g

Przetargi
Centralne Piwnice Win Importowanych w Poznaniu, ul. Woźna 9 — ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie REMONTU INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA, KANALIZACJI oraz wykonania NOWEJ INSTALACJI C.O., WOD.-KAN. i ELEKTRYCZNEJ w laboratorium Zakładu, jak również NOWEJ INSTALACJI DO OPALANIA 2 KOTŁÓW PALIWEM PLYNNYM.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 9 sierpnia 1966 r. w biurze Dyrekcji. Przetarg odbędzie się dnia 10 sierpnia 1966 r. o godz. 10.
Informacji wstępnych udzielił Gł. Mechanik Zakładu.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K5602

MUZEA
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11-17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 10-15.
Kutury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — godz. 9-15.
Militarym — (Cytadela) — godz. 12-18.
Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — godz. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10-15.

DZURRY
Szpital Kliniczny im. Świątecznego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231.
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Waliki Młodej 7, tel. 511-11).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziecięcy do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — cała doba, poniedziałek — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR 566-66.
Apteki: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Dyżur nocny: Główna 53, i Staroleka 79.
Lekarzy Weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

WYSTAWY
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wołosz 10) — Ze skarbca postępowej myśli polskiej — godz. 10-15.
Galeria ZPAP — (St. Rynek) — Ion Bitzan — wystawa malarstwa — g. 10-18.
Pawilon Meblowy (Swańskich 28) — stała wystawa meblowa — g. 9-17.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu — 1840-1881” — godz. 10-18.
A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5
Nr 182 (6989) 3 VIII 1966

Handlowa 5-latka w powiecie poznańskim

Gminne Spółdzielnie obstarczujące w głównej mierze wieś podpoznańską i kilka miasteczek zakładają m. in. w tej 5-lacie wzrost obrotów w przeszło miliard złotych w ostatnim roku minionej 5-laki do blisko 350 mln. zł w 1970 roku.

Potrzebne do tego są zwiększone środki na inwestycje, na które przeznaczają się ponad 57 mln. zł (blisko połowa ze środków własnych). Na budownictwo związane ściśle z produkcją rolną (skupem i zaopatrzeniem) wyda się 15 mln. zł. Pobudowane będą 22 magazyny skupowe, paszowe, materiałów budowlanych i opałowych. Przede wszystkim rozbuduje się bazy Gminnych Spółdzielni w Czerwonaku, Dołbie, Stęszewie i częściowo w Poznaniu. Rozpocznie się także budowę nowych ośrodków handlowo-magazynowych w Swarzędzu, Tarnowie Podgórny i Poznaniu. 10 milionów złotych pochłonie poprawa warunków piekarnictwa. Nowe piekarnie pobiudują Gminne Spółdzielnie w Dołbie, Swarzędzu, Stęszewie i Tarnowie Podgórny. Powstanie też 40 lokali handlowych, wybudowanych kosztem 3 mln. zł.

Gminne Spółdzielnie postawią w tej 5-lacie 8 zakładów gastronomicznych: w Czerwonaku, Owińskach, Komornikach, Biskupicach, Łatawicach, Chłudowie, Kobylnicy i Przeźmierowie.

Plany te są podyktowane palącą potrzebą. Niestety, ich realizacja może być utrudniona z powodu braku wykonawców. Myśli się więc o powołaniu własnej brigady budowlanej, która przeprowadzałaby mniejsze roboty inwestycyjne. (emp)

Przy Promienistej brakuje sklepów

Mieszkańcy znacznej części „starej” ulicy Grochowskiej, Promienistej, Pogodnej, Sowińskiego i fragmentów przyległych ulic — pozbawieni są wygody, jaką stanowi bliskość placówek handlowych. Po zakupy trzeba udawać się bądź na ul. Chociszewską, bądź w okolicę wieżowca przy „nowej” Grochowskiej, bądź na ul. Ściegiennego.

Istniejące sklepiki (dwa przy Tęczowej, między i spożywczy oraz „półtawowy” spożywczy przy Sowińskiego) nie zaspokajają potrzeb gospodarstw domowych tej okolicy. Zbyt niemiłe też są próby stworzenia na placu przy ul. Orężnej zespołu kiosków.

A tymczasem domów w okolicy przybywa, ponadto przy ul. Chociszewskiej, tuż przy Promienistej, wybudowano szkołę, na ukończeniu jest budowa stadionu przy tejże ulicy. Może wobec tego dałoby się przyspieszyć realizację założonego planu zagospodarowania przestrzennego dla omawianej

odpowiadamy

Edmund Gabrylski. Sprawę o której Pan pisze należy zgłosić w Prezydium Rady Narodowej Poznania. (1641)

J. I. Jeżeli mąż kupił motor w czasie trwania Waszego małżeństwa, to jest on wspólną własnością Pani i męża. (1643)

Katarzyna K. Jeżeli syn korzysta z internatu, to nie należy się na niego zasiłek dlatego, że państwo w takich przypadkach pomaga rodzicom w formie dopłaty do utrzymania internatów. (1366)

Sierpień	Nikodema
3	Słońce: 4.13—19.42
środa	

TEATRY

— nieczynne

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gładka skóra” (franc. 16 l.); A. POLLO — g. 15.30, 18, 20.15 „Piękny Antonio” (wł. fr. 16 l.); BALTIC — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15 „Kim pan jest doktorze Sorge” (fr. jap. wł. 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Lekarstwo na miłość” (pol. 14 l.) GONG — g. 10, 12, 16 „Zabawa na sto dwa” (ang. 12 l.); i g. 18, 20.15

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 3. VIII. 1966 Nr 182 (6989)

Pierwszeństwo — remonty domów

Ten rok przyniesie znów dalszą poprawę warunków mieszkaniowych lokatorom zajmującym pomieszczenia w starym budownictwie. Ogółem przeznaczają się w naszym mieście na remonty zabezpieczające około 81 mln. zł. Z tej sumy — 58.700.000 zł przewiduje się wydać na remonty budynków prywatnych, których stan wymaga większych napraw.

Na Wildzie w tym roku wyremontuje się domów za około 12 mln. zł, z czego za 9.310.000 zł budynków prywatnych. W ciągu całego roku zaplanowano wykonać napraw w 41 budyn-

ZBoWiD-owcy przy budowie parku na Cytadeli

Przy budowie w czynie społecznym Parku Przyjaźni i Braterstwa Broni Polsko-Radzieckiej na Cytadeli pracują mieszkańcy całego miasta, przede wszystkim jednak Starego Miasta. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość, że do budowy parku włączyli się także członkowie Zarządu Oddziału ZBoWiD Stare Miasto. Przepracowali oni kilkadziesiąt godzin przy pracach porządkowych na Cytadeli. (a)

INFORMUJEMY

Zarząd Koła ZBoWiD Starołąka zawiadamia, że 7 bm. o godz. 10 w Domu Kultury „Stomil” odbędzie się zebranie plenarne.

Zakład Energetyczny Poznań — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzaniem prac inwestycyjnych na ul. Szmarzewskiego i Polnej nastąpi 4 i 5 bm. wyłączenie prądu i to: 4 bm. ul. Szmarzewskiego lewa strona od ul. Polnej do ul. Staszica i ul. Wawrzyniaka. Ul. Staszica lewa strona od ul. Szmarzewskiego do ul. Dąbrowskiego i ul. Staszica prawa strona od ul. Szmarzewskiego do Nr. 16. 5 bm. ul. Szmarzewskiego lewa strona od ul. Kassusza do ul. Polnej i ul. Polna od ul. Jackowskiego do ul. Dąbrowskiego.

kach. I półrocze br. nie przyniosło jednak zadowalających wyników. Okazało się bowiem, że do końca czerwca br. plan remontów zabezpieczających w domach administrowanych przez DZBM wykonano w 56,4 proc. W tym przypadku przekroczono projektowane założenia. Gorzej przedstawia się sytuacja w domach prywatnych. W I półroczu br. wydano na ten cel zaledwie 3.762.000 zł, co stanowi 40,5 proc. rocznego planu. Zatem całość prac remontowych na Wildzie nie wygląda zbyt różowo. Wprawdzie wykonawca tych robót — Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Wilda — zapewni, że do końca roku zdoła zrealizować wszystkie na siebie przyjęte zobowiązania, jednak lepiej by chyba było, gdyby nie trzeba było w III i IV kwartale nadganiać powstałych zaległości.

W domach mieszkalnych należących do DZBM zakończono w I półroczu remont w 7 budynkach. W dalszych 7 trwają obecnie prace, a jeden dom czeka na rozpoczęcie remontu. W domach prywatnych sytuacja jest gorsza. Do końca czerwca ukończono remont w 11 obiektach, roboty trwają w 17, a w 13 nie przystąpiono jeszcze do generalnych napraw.

Przyczyna opóźnień prac remontowych jest chyba jedna. DPR-B przyjmuje w ciągu roku od rozmaitych zleceniodawców dodatkowe prace. Często nawet same władze dzielnic zlecają jemu dodatkowe jakieś roboty. Tylko w I półroczu przedsiębiorstwo to zrealizowało tych prac za około 3 mln. zł. Rzecz jasna, że w takiej sytuacji mogły powstać opóźnienia remontów w domach mieszkalnych. Tymczasem nie kto inny tylko rady narodowe podjęły właśnie uchwały, że Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane powinny w pierwszej kolejności wykonywać remonty budynków mieszkalnych. Jeśli oczywiście starcza im czasu, to nie ma przeszkód w realizowaniu innych, równie pilnych zadań. Chyba słuszenie, że zachowano właśnie taką kolejność w wykonywaniu prac — najpierw remonty domów, a potem wszystkie inne roboty. Niestety, jak widać na wildeckim przykładzie nie zastosowano się do tych założeń.

Jak nas poinformowała dyrekcja wildeckiego DZBM nastąpiła dalsza poprawa, jeśli

chodzi o jakość wykonywanych prac remontowych. Również znacznie lepiej przygotowana jest dokumentacja. Na ogół wykonawca nie zgłasza do niej pretensji. Dzięki wykonawcy następują też pewne oszczędności przy remontach. W zeszłym roku np. zastosowano wiele tańszych materiałów, niż przewidywały to kosztorysy. Obniżono zatem koszt remontów, co ma duże znaczenie, gdyż można dodatkowo przeprowadzić prace w budynkach nie objętych remontami.

W 1965 r. remonty na Wildzie wykonano z nadwyżką. Miejmy nadzieję, że również i tegoroczny plan będzie zrealizowany. O to przecież chodzi, by stare, zniszczone domy jak najprędzej doczekały się gruntownych napraw. (a)

WCIORAJ Nisiali do nas...

... Czytelnicy z Winograd, zwracając uwagę na wieżę triangulacyjną położoną przy ul. Słowiańskiej. Jest ona na tyle uszkodzona, że w każdej chwili grozi zawaleniem.

... Wincenty T. z ul. Ostrowskiej 194, skarżąc się, że Urząd Pocztowy nr 19 wprowadził innowację: dorecza przesyłki co drugi dzień. Odbiorcy nie są tym zachwyceni.

... Czytelniczka z Puszczykowa, donosząc nam, że w sklepie gośpodarstwa domowego inwentura trwała 7 tygodni, a w tekstylnym — 4 tygodnie. Zdaniem czytelniczki to trochę za długo, tym bardziej, że zaopatrzenie nie jest najlepsze.

...i odpowiedź nam...

... Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji informując, że opóźnienie doręczenia telegramów do pana J. P. nastąpiło z powodu dużego ruchu w czasie MTP. Nadawca telegramu (doreczonego z opóźnieniem) otrzyma zwrot opłaty.

... Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni donosząc, że remont ul. Okopowej przewidziano w roku 1967.

Zwiedzanie miasta — od Starego Rynku

Jak co roku nasze miasto w okresie letnim odwiedza wiele wycieczek z kraju i zagranicy. Punktem, na którym zatrzymują się turyści jest — z racji swego zabytkowego charakteru — Stary Rynek. Najczęściej właśnie od poznańskiej starówki wycieczki rozpoczynają zwiedzanie miasta. Fot. — K. Przychodźki



(Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Szatan” (wł. 16 l.); WILDA — g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Winnetou” (Jug. NRF 14 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Szukajcie gitary” (fr. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Waszyngton”.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 7.40 Muz. poranna; 8.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika; 9 „Wyprawy — przygody — zabawy — przygody — wakacyjna aud. dla dzieci; 9.20 Suita tańców polskich; 10 „Zródelko” — opow. T. Holujski; 10.21 „Rytm i piosenka”; 11 „Rewia piosenek”; 11.30 Fr. Boileau: Uwertura do opery „Kalif z Bagdadu”; 11.40 Humoreska Valdy Uroszewicza; 12.05 Stan pogody; 12.10 Muz. lud. narodów radzieckich; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Konc. wybitnych wykonawców; 13.40 „Swojskie melodie”; 14

„List z Polski”; 14.15 Muz. rozrywk.; 15.05 Nasze spotkania; 15.25 Konc. solistów; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywk. dla wczasowiczów; 18.43 „Kwadrans z dekadencją”; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. żywcem; 19.45 „Moto-kwadrans”; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 23.15 Kwadrans jazzu; 23.30 Muzyka włoskich mistrzów; 0.05 Program nocny z Rozgł. PR w Łodzi; 0.55 Kalendarz radio.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 8.15 Muz. poranna; 8.35 Gra Zespół Instrumentalny „The Shadows”; 9 „Wesoly autobus”; 10.05 Konc. muz. słowiańskiej; 10.50 „Pan Wołodyjowski” odc. 9 pow. H. Sienkiewicza; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Graja Ork. i zesp. rozrywk.; 12.25 „W pogodnym nastroju”; 12.50 „Samotny heretyk” tel. Dr. L. Szczuckiego; 13 Czas

Przed inauguracją jesiennego sezonu piłkarskiego

Zainteresowani w wielkiej mierze najbliższymi lekkoatletycznymi mistrzostwami Polski kibice naszego województwa z dużym zaciekawieniem śledzą także przygotowania do zbliżającego się jesiennego sezonu piłkarskiego.

Jakkolwiek jako pierwszy wystąpi (7 bm.) piłkarze ekstraklasy — to jednak wielkopolscy kibice oczekują ze szczególnym zainteresowaniem inauguracji sezonu II i międzywojewódzkiej ligi. Nastąpi to w dniu 14 bm.

Barw okręgu poznańskiego w drugiej lidze, po degradacji Lecha, bronić będzie Olimpia.

Oto jej 15 rywali: Odra Opole, Gwardia Warszawa, Unia Racibórz, Thorez Wałbrzych, Górnik Wałbrzych, Lechia Gdańsk, Stal Mielec, MKS Gdynia, Start Łódź, Garbarnia Kraków, Victoria Jaworzno, Hutnik Nowa Huta, Polonia Bydgoszcz, Lotnik Wrocław i Warmia Olsztyn.

Olimpia rozegra swój pierwszy mecz na wyjeździe. Zmierzy się w Olsztynie z Warmią, która po rocznej przerwie powróciła do II ligi. Jedenastkę Olimpii po raz pierwszy walczącej o mistrzostwo tej ligi zobaczymy na gołębińskim stadionie 21 bm. Gwardziści będą mieli za przeciwnika warszawskie go Lotnika.

Następni przeciwnicy Olimpii w Poznaniu to w kolejności następującej drużyny: Thorez (28 bm.), Gwardia (4. IX), Odra (21. IX), Polonia (2. X), Unia (9. X), Garbarnia (13. XI), i MKS Gdynia (27. XI).

Wierzymy w szczęśliwą rękę trenera Czapczyka.

W tym samym dniu wystartują piłkarze do rozgrywek ligi międzywojewódzkiej, powszechnie zwanej III ligą. 64 drużyny podzielono na cztery grupy po 16 drużyn.

Zespoły naszego okręgu znalazły się w grupie czwartej. Lech, Warta, Polonia — wszystkie z Poznania, Calisia i Wiśniak z Turku będą miały za przeciwników: Arkonię i Czarnych ze Szczecina, Błękitnych ze Stargardu, Unię z Wałbrzeza, Bałtyk i Flotę z Gdyni, Polonię z Gdańska, Zawiszę i Budowlanych z Bydgoszczy, Darzbor i Lechię ze Szczecinka.

24 godz. przed otwarciem Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski

W siedzibie Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki przy ul. Stalingradzkiej 22 wre gorączkowa praca. Terkością maszy na do pisania, co chwila następują rozmowy zamiejscowe z Warszawy, Wrocławia, Szczecina. Pełno interesantów.

Prezes K. Kica urzędujący od rana do późnych godzin wieczornych czuwa nad całością organizacji.

— Zadowolony jestem — powiedział — że znaleźliśmy dla wszystkich kwatery. A przecież zgłosiło się prawie czterystu zawodników więcej niż się tego spodziewaliśmy.

— Teraz jesteśmy przygotowani na przyjęcie pierwszych ekip.

Trener J. Jackowski z zadowoleniem stwierdza, że duże trudności w przygotowaniu biegni, skoków i rzutów zostały usunięte. A już nosiliśmy się z myślą przeniesienia zawodów na inny teren. Mamy odpowiedni sprzęt do dyspozycji. Dodatkowo wykończymy numery startowe i wiele innych prac.

Kierownik sekretariatu B. Tybiszewski jeszcze wciąż poprawia i uzupełnia listę zgłoszeń. Nie wszystkie bowiem okręgi nadesłały zgłoszenia w terminie.

— Moja praca — oświadczył — trwać będzie w dalszym ciągu na pełnych obrotach. Do dyspozycji prasy, radia, telewizji i kierownictw ekip wydawać będziemy po każdej ukończonej konkurencji specjalny biuletyn.

Uroczyste otwarcie imprezy nastąpi w czwartek o godz. 17. (p)

dobrych gospodarzy; 14 Muz. operowa; 14.30 „Pod fabrycznym dachem” — aud. Red. Ekonom.; 14.45 Muz. mel. rozrywk.; 15.10 Utwory choralne J. Gałla i St. Wiechowicza; 15.30 Dla dzieci „Leśne zabawy”; 15.50 Muz.; 16.05 Public. wydawniczy; 17.25 Mel. operetkowe; 17.50 Felieton F. Fornalczyka; 18 Radioekspres; 18.10 Aktualna aud. dla młod.; 18.25 A. Dworzak: Tańce słowiańskie; 18.45 Audycja Redakcji Ekonomicznej; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Portrety literackie”; 20.30 Kącik memolana; 21.40 Muz. tan. i rozrywk.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Trybuna Kompozytorów Polskich”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Gdyby marzenia były na sprzedaż” — film z serii „Dr. Kildare”; 10.50 Przerwa; 17.20 Program dnia; 17.25 Film dla dzie-

Na inaugurację rozgrywek w tej grupie odbędą się dwa mecze w Poznaniu: Warta — Polonia Gdańsk i Polonia Poznań — Czarni Szczecin, w Kaliszu dojdzie do interesującego pojedynku dwóch zespołów wielkopolskich Calisi i Lecha. Piąta drużyna naszego okręgu — Wiśniak z Turku wystąpi w Gdyni przeciwko Bałtykowi.

Rozgrywki w lidze okręgowej rozpoczną się również w dniu 14 bm. Rozstawienia drużyn dokona okręg poznański PZPN przypuszczalnie w dniu dzisiejszym. W następnych niedzielach wystartują zespoły klasy A, B i pozostałych. (p)

dalekopisem

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

We Wrocławiu rozpoczęły się we wtorek 40 mistrzostwa Polski w tenisie. W pierwszym dniu doszło do dużej niespodzianki, bowiem rozstawiony, aktualny wicemistrz Polski — Maniewski, przegrał z zawodnikiem Górnik Siemianowice — Szarym 2:6, 5:7, 6:0, 6:4, 4:6. Mocno także musiał się namęczyć nasz reprezentacyjny tenisista Radzio (Legia), zanim pokonał Czyżewskiego (Gwardia Wrocław) 6:3, 6:2, 2:6, 4:6, 6:3. Piątek pokonał Szykiewicza 6:4, 6:2, 6:2.

TRZECIE MIEJSCE MODELARZY

W Leningradzie zakończyli się międzynarodowe zawody modeli samolotowych, będące jedną z najpoważniejszych prób przed mistrzostwami świata w Anglii. Zwyciężyła reprezentacja ZSRR — 7 pkt. przed Węgrami — 13,5 pkt., Polską — 14 pkt. i Bułgarią — 15,5 pkt.

ZUZEL

W Coventry odbyło się we wtorek drugie z serii trzech spotkań żużlowców Polski i W. Brytanii. I tym razem minimalnie lepszymi byli gospodarze, którzy zwyciężyli 57:51. Najwięcej punktów dla polskiego zespołu zdobyli: A. Wyglenda — 12, A. Woryna — 11 i K. Pociękiewicz — 10.

KEDZIA ZWYCIĘŻA W MARATONIE

Na trasie Hel—Gdynia, długości ok. 18,5 km odbył się we wtorek tradycyjny, trzeci maraton pływacki. Najlepszym okazał się wielokrotny mistrz i rekordzista Polski Stanisław Kedzia. Użył on czasu 5:53/10, wyprzedzając za ledwie o 39 sek. Edwarda Kriesa. Trzecie miejsce zajął Tadeusz Mazur (Polonia Bytom) 6:05.30. Gdy pierwsi trzej pływacy ukończyli wyścig rozszalała się burza. W tej sytuacji zdecydowano się na wycofanie z wyścigu czterech pozostałych zawodników, którzy mieli jeszcze kilka kilometrów do mety. Płynęli oni w tym momencie w kolejności: Gacek (Olimpia Poznań), Gorzkowski (Cracovia), Rogowski (Arkonia Szczecin) i Leśniewski (Legia). (za)

Kajakarze Warty na mistrzostwach świata

W 17 osobowej ekipie polskich kajakarzy, którzy wezmą udział w dniach 18—21 bm. w VII mistrzostwach świata w Berlinie, na torze w Gruenau, mamy również reprezentantów Poznania: Teresę Marchlikową, Rafała Piszczę, Stanisława Jankowiaka i Ryszarda Marchlikę — a wszyscy, z KS Warta. (x)